L I D E R

PROMOCJA ZDROWIA, KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA

Numer 12. 2013 /276/

SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY

INSTYTUT KARDIOLOGII

***Jestem przekonany, że wszyscy miłośnicy sportu, a także wszyscy, którym jego dobro leży na sercu wiedzą, że jednym z najważniejszych fundamentów, decydującym o jakości sportu wyczynowego, profesjonalnego, jest zawsze masowość we wczesnym etapie i dlatego też dziękuję obu tym zasłużonym organizacjom. (*Prezydent RP Bronisław Komorowski)**

SZS i AZS u Prezydenta. Prezesi obu organizacji z asystą, fotografują się z Prezydentem.

***„Chcę podziękować za zainteresowanie sportem akademickim, ale też wyrazić wielką satysfakcję z docenienia przez pana Prezydenta naszej, ponad stuletniej, działalności na rzecz sportu polskiego i środowiska studentów”* – powiedział Senator Marek Rocki, Prezes AZS.**

Prezes SZS, Poseł Wojciech Ziemniak, dziękując za troskę państwa o sport dzieci i młodzieży i zainteresowanie 60 letnią historią SZS, a odnosząc się do słów Pana Prezydenta w sprawie znaczenia sportu masowego podkreślił, że *„każdy sportowiec osiągający sukcesy w AZS wynosił swe zainteresowania i umiejętności ze sportu szkolnego”*.

Ponadto w numerze : informacje ze spotkania Pana Prezydenta z działaczami i sportowcami SZS i AZS, trochę o historii obu Związków, o obchodach 60-lecia SZS i IX Sejmiku Szkolnej Kultury Fizycznej.

Drodzy czytelnicy

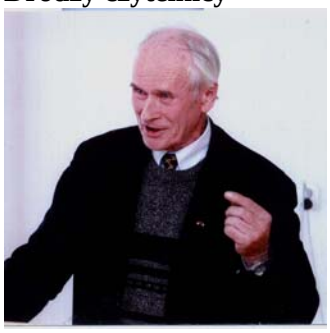

27 listopada 2013 r. Pan Prezydent RP Bronisław Komorowski przyjął ponad 200 osobową reprezentację Szkolnego Związku Sportowego i Akademickiego Związku Sportowego. Losy obu organizacji splatają się w przestrzeni historycznej niejednokrotnie, o czym wspominam w tekstach poświęconych historii obu związków.

AZS w roku 2008 obchodził swoje 100 lecie. Już wtedy zauważaliśmy, że i SZS swymi najdalszymi korzeniami sięga podobnie jak AZS roku 1908, kiedy w Ostrowiu Wielkopolskim powstaje Gimnazjalny Klub Sportowy „Venetia". To byłyby mocne podstawy do uznania tej daty za historyczną dla powstania SZS. Przecież AZS też zaczyna swą historię od powstania pierwszego uczelnianego klubu w Krakowie. Centrala tworzy się później.

Kiedy w roku 1908 tworzył się krakowski Akademicki Związek Sportowy, z którego to okresu AZS wywodzi swą już ponad 105-letnią historię, w szeregu szkół krakowskich działali nauczyciele popularyzujący sport wśród młodzieży szkół średnich. Absolwenci tych szkół a wśród nich współtwórca AZS, Walery Goetel, ze sportu szkolnego wynieśli szereg umiejętności i zainteresowań sportowych.

Można tedy przypomnieć, że Profesor Maciej Demel pisząc o początkach wychowania fizycznego w Polsce i nawiązując do słynnego Liceum Krzemienieckiego zauważa, że "*wychowanie fizyczne jest jedynym przedmiotem, który do szkoły wprowadzili uczniowie. Pierwotnie były to samorzutne, żywiołowe rekreacje, najpierw zwalczane jako pustota i zbytki, potem tolerowane, a wreszcie zalecone przez Komisję Edukacji Narodowej*."*.....*

Studencki ruch sportowy szybko utworzył organizację ogólnopolską - centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych powstała w 1923 r., na zjeździe odbytym w Warszawie w dniach 18 i 19 marca z udziałem delegatów — z wyjątkiem Lublina — wszystkich pozostałych AZS.

W kilka miesięcy później, w maju 1923 r., odbył się w Paryżu Międzynarodowy Akademicki Kongres Sportowy, w którym polscy przedstawiciele AZS odegrali znaczącą rolę.

Podobne dążenia były także w sporcie szkolnym. Myśl powołania ogólnopolskiej organizacji sportu szkolnego była w latach międzywojennych bardzo silna. W 1929 powstaje Koło Wychowawców Fizycznych a w 1937 roku Polski Związek Wychowawców Fizycznych. Wprost formułuje się postulat utworzenia na wzór AZS organizacji sportu szkolnego o zhierarchizowanej ogólnopolskiej strukturze. Pisał o tym Marian Krawczyk wizytator wf w ówczesnym Ministerstwie Wierzeń Religijnych i Oświecenia Publicznego. *„Wydaje mi się konieczne zorganizowanie szkolnych i międzyszkolnych kół i klubów sportowych danego okręgu w okręgowy związek szkolnych kół sportowych, z kolei okręgowe związki musiałyby zrzeszać się w centralę szkolnych kół sportowych, którą kierowałoby bezpośrednio Ministerstwo. Centrala szkolnych kół sportowych powinna w Związku Związków Sportowych uzyskać prawa analogiczne do praw centrali AZS.* Mimo, że w kraju działało wiele szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych dążenia te nie zostały urzeczywistnione, wydaje się między innymi z tego powodu, że władze oświatowe obawiały się (jak tego historia dowodzi, nie bez racji) dominacji sportu wyczynowego nad powszechnym wychowaniem fizycznym. Nie były też temu przychylne pozaszkolne kluby sportowe całkiem słusznie obawiając się utraty swych zawodników - uczniów. Nieco więcej o tych sprawach piszę wewnątrz numeru w szkicach poświeconych historii obu Związków.

Zbigniew Cendrowski
Redaktor Naczelny Lidera

Lider3000@poczta.onet.pl
www.lider.szs.pl

Flagi i certyfikaty dla SZS i AZS

Podczas spotkania z działaczami i sportowcami SZS i AZS Pan Prezydent Bronisław Komorowski na podstawie Ustawy z dnia 31 stycznia 1980 roku o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych (Dz U. z 2005 r. nr 235, poz. 2000, z późn. zmianami) przekazał sportowcom i działaczom flagi państwowe, wraz z odpowiednimi certyfikatami. Flagi otrzymały Szkolny Związek Sportowy i Akademicki Związek Sportowy oraz ich jednostki organizacyjne.

Dla SZS flagi i certyfikaty odebrały następujące osoby :

1.Beata Pawłowicz. **Dolnośląska Kurator Oświaty. Od dwóch kadencji Przewodnicząca Szkolnego Związku Sportowego „ Dolny Śląsk „ we Wrocławiu. Pod opieką merytoryczną pani Kurator rozpoczął działanie program Sprawny Dolnoślązaczek. Podjęte w programie działania spowodowały, że jest on przekształcany w tej chwili w program ogólnopolski pod nazwą Mały Mistrz.**

2.Jan Żukowski**. Prezes Kujawsko-Pomorskiego Szkolnego Związku Sportowego, wieloletni działacz sportowy, olimpijczyk z Monachium - 1972 r.. Zawodowe życie poświęcił na propagowanie sportu. Odznaczony medalami państwowymi. Członek komisji ds. sportu.**

3.Henryk Grundszok**. Od 50 lat zatrudniony w Szkolnym Związku Sportowym w Lublinie, najpierw jako instruktor, a od 15 lat jako Wiceprezes Urzędujący. Jako trener piłki ręcznej kobiet MKS Lublin zdobył 5 medali w Mistrzostwach Polski Juniorek i Juniorek Młodszych a w 1993 roku wprowadził zespół do I ligi. Zorganizował i przeprowadził około 40 obozów sportowych. Wychował wiele zawodniczek grających w I lidze w tym kilka reprezentantek Polski (m.in. 3 brązowe medalistki Młodzieżowych Mistrzostw Świata).**

4. Janusz Stefańczak – **przedstawiciel SZS „Ziemia Lubuska" nauczyciel wf w Brodach, animator na ORLIKU.**

5.Sylwester Pawłowski**. Poseł na Sejm Rzeczpospolitej Polskiej V i VI kadencji, wiceprezydent Miasta Łodzi zaangażowany w rozwój kultury fizycznej i sportu, współzałożyciel Miejskiego Szkolnego Związku Sportowego w Łodzi. Od roku 2003 Prezes Łódzkiego Szkolnego Związku Sportowego. Drugą kadencję członek Zarządu Głównego Szkolnego Związku Sportowego.**

6. Waldemar Gramek. **W latach 2000-2006 – dyrektor ZSOS nr 1 w Krakowie, od 2006 Prezes Stowarzyszenia „Dla Freda-Przyjaciele", w latach 1992-2009 Prezes Szkolnego Klubu Sportowego „KUSY", w latach 2008-2012 Wiceprezes MSZS a od 2013 Prezes Małopolskiego SZS. Odznaczony wieloma medalami państwowymi i resortowymi.**

7. Jan Dorosiewicz. **Od wielu lat jest Prezesem SZS Warszawy i Województwa Mazowieckiego, twórca i były wieloletni dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego ZSS nr 72 w Warszawie przy ul. Konwiktorskiej, która wychowała kilkunastu olimpijczyków.**

8. Zdzisław Zielonka. **Zasłużony nauczyciel i trener piłki ręcznej. Wychował wielu zawodników grających w I Lidze i reprezentantów Polski.**

9. Jacek Wojtas. **Od IV 2008 roku pełni funkcję Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie. Jest aktywnym instruktorem ZHP posiada stopień podharcmistrza. Organizuje i uczestniczy w zbiórkach na rzecz dzieci chorych, biednych i pokrzywdzonych. Od roku 2008 roku prezes Podkarpackiego Wojewódzkiego SZS w Rzeszowie.**

10. Tadeusz Arłukowicz **– od 2012 roku Prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego. Od 2011 roku – Senator Rzeczyposplitej Polskiej; były zastępca prezydenta Miasta Białegostoku; zatroskany o rozbudowę infrastruktury sportowej i promocję sportu szkolnego w województwie podlaskim.**

11.Jerzy Polak. Słupsk. **Zasłużony nauczyciel. Odznaczony nagrodą im J. Śniadeckiego. Wieloletni Członek Zarządu Głównego i Pomorskiego Wojewódzkiego SZS.**

12. Mieczysław Mielcarek**. Prezes Śląskiego Szkolnego Związku Sportowego od 2012r. Wieloletni zasłużony trener piłki ręcznej. Członek Zarządu Głównego SZS.**

13. Alicja Stradomska**. W latach 2002-2005 była senatorem RP. Funkcję Prezesa Swiętokrzyskiego Szkolnego Związku Sportowego pełni społecznie od 3 kadencji. Obecnie jest zastępcą dyr. Świętokrzyskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Bardzo aktywnie uczestniczy w konferencjach szkoleniowych nauczycieli wychowania fizycznego, które organizuje w woj. świętokrzyskim. Uczestniczy aktywnie w imprezach organizowanych przez SZS.**

14.Wacław Wasiela. **Od ponad 40 lat życia zawodowego i społecznego związany jest z działalnością sportową. Był nauczycielem wychowania fizycznego, trenerem, Przewodniczącym Rady Trenerów, przewodniczącym Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki w w Ciechanowie. Był również członkiem władz krajowych Polskiego Związku Lekkiej Atletyki i Rady Głównej Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe. Obecnie jest członkiem Zarządu Głównego SZS i przewodniczącym Warmińsko-Mazurskiego Szkolnego Związku Sportowego /druga kadencja/. Za pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi i resortowymi.**

15. Zdzisław Urbańczyk**. Prezes Wielkopolskiego Szkolnego Związku Sportowego.Członek Zarządu Głównego SZS. Za pracę zawodową i społeczną był wielokrotnie nagradzany odznaczeniami państwowymi i resortowymi.**

16. Eugeniusz Kuduk**. Od 1986 roku do 2012 pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Urzędującego w Wojewódzkim Szkolnym Związku Sportowym w Szczecinie. W latach 1988-2012 członek Zarządu Głównego SZS w Warszawie. W sporcie pełnił społecznie funkcje: w Polskim Związku Gimnastycznym, w Okręgowym Związku Lekkiej Atletyki w Szczecinie. Działacz na rzecz osób niepełnosprawnych- Prezes Stowarzyszenia „Most". Za pracę społeczną wyróżniony wieloma odznaczeniami państwowymi i medalami resortowymi. Działacz samorządowy- radny obecnej kadencji.**

17. Wojciech Ziemniak**. Prezes Szkolnego Związku Sportowego. Poseł na Sejm, Prezes Powiatowego SZS w Kościanie, Prezes SKS JANTAR w Racocie, członek komisji współpracy terytorialnej przy PKOL.**

Przedstawiciele środowisk AZS, którzy odebrali flagi od Prezydenta RP:

1. **Urszula Bhebhe**
(Olsztyn) – wychowanka AZS Olsztyn, lekkoatletka AZS AWF Warszawa.
2. **Czesław Cybulski**
(Poznań – twórca polskiej szkoły rzutu młotem.
3. **Paweł Fajdek**
(Szczecin) – mistrz świata, dwukrotny złoty medalista uniwersjady w rzucie młotem.
4. **Aleksander Fangor**
(Katowice) – pracownik UŚ Katowice, członek ZG AZS.
5. **Michał Kądzioła i Jakub Szałankiewicz**
(Rzeszów) – dwukrotni złoci medaliści uniwersjady w siatkówce plażowej.
6. **Kinga Kołosińska**
(Lublin) – siatkarka AZS UMCS Lublin, medalistka uniwersjady.
7. **Paweł Korzeniowski**
(Warszawa) – pływak AZS AWF Warszawa, pięciokrotny medalista uniwersjady, zwycięzca i multimedalista MŚ i ME.
8. **Jerzy Kowalski**
(Bydgoszcz) – wioślarz, medalista uniwersjady.
9. **Piotr Kurkiewicz**
(Łódź) – judoka AZS Łódź, medalista uniwersjady.
10. **Piotr Mikołajek**
(Gdańsk) – trener gimnastyki, AZS AWFiS Gdańsk.
11. **Kamila Stepaniuk**
(Białystok) – złota medalistka uniwersjady w skoku wzwyż.
12. **Andrzej Szewiński**
(Częstochowa) – senator RP, członek ZG AZS, medalista uniwersjady.
13. **Weronika Wedler**
(Wrocław) – lekkoatletka AZS AWF Wrocław, medalistka uniwersjady.
14. **Konrad Wełpa**
(Kraków) – dyrektor Biura Sportu UJ, członek ZG AZS.
15. **Tomasz Wróbel**
(Opole) – członek ZG AZS.
16. **Marek Zachara**
(Gorzów Wlkp.) – trener kajakarstwa AZS AWF Gorzów Wlkp., wychowawca medalistów olimpijskich.

Krótka historia Szkolnego Związku Sportowego

(opracował Zbigniew Cendrowski)

Historia zorganizowanych form sportu szkolnego sięga roku 1908 kiedy w Ostrowiu Wielkopolskim powstaje Gimnazjalny Klub Sportowy „Venetia" działający pod bezpośrednim wpływem T.T.Zet. /Towarzystwo Tomasza Zana - nawiązujące do wolnościowych tradycji filareckich/. Jednym z założycieli Venetii był Kazimierz Glabisz, późniejszy generał i Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wiemy jednak, że pierwsze szkolne kluby powstały jeszcze wcześniej. Nieżyjący już, znany dziennikarz sportowy Stefan Sieniarski, twierdził że posiada dowody istnienia takich klubów na terenie Lwowa już w 1904 roku, podobnie zresztą jak informacje o przygotowywaniu w okresie międzywojennym pierwszych igrzysk zimowych młodzieży szkolnej, które miały się odbyć w .. ..Wilnie.

Początków zorganizowanego sportu można szukać jeszcze wcześniej. Kiedy w roku 1908 tworzył się krakowski Akademicki Związek Sportowy, z którego to okresu AZS wywodzi swą już ponad 100-letnią historię, w szeregu szkół krakowskich działali nauczyciele popularyzujący sport wśród młodzieży szkół średnich. Absolwenci tych szkół a wśród nich współtwórca AZS, Walery Goetel, ze sportu szkolnego wynieśli szereg umiejętności i zainteresowań sportowych.
Odnosząc się zaś do ideałów programowych współczesnego sportu szkolnego można sięgać do idei ogrodów im. dr Henryka Jordana, w których młodzież uprawiała sport w sposób zorganizowany. Można także przypomnieć programy Komisji Edukacji Narodowej, podkreślające konieczność aktywizacji samej młodzieży i zasady opieki starszych uczniów nad młodszymi i w tej zasadzie szukać pierwowzoru rozwijanej w SZS idei samorządności młodzieży. Niestety obecnie ta idea (wolontariat) nieco przygasła, ale w latach 1960 -1970 w ponad 70 % szkół przewodniczącymi SKS byli uczniowie, intensywnie rozwijano też szkolenie Młodzieżowych Organizatorów Sportu i Młodzieżowych Sędziów.
Profesor Maciej Demel pisząc o początkach wychowania fizycznego w Polsce nawiązuje do słynnego Liceum Krzemienieckiego i zauważa, że *"wychowanie fizyczne jest jedynym przedmiote, który do szkoły wprowadzili uczniowie. Pierwotnie były to samorzutne, żywiołowe rekreacje, najpierw zwalczane jako pustota i zbytki, potem tolerowane, a wreszcie zalecone przez Komisję Edukacji Narodowej."*.....
"Gdy zaś owe rekreacje wpisano do szkolnych obowiązków, dostały się one w tryby dydaktyczne. Odtąd datuje się dwoistość wychowania fizycznego, ludyczno - racjonalna. Trzeba więc godzić to, czego pragnie młodzież z tym, co nakazuje wiedza nauczyciela, połączyć radość ruchu z głębszymi jego celami. Mistrzem takiej kompozycji był Doktor Jordan. Zachwianie tej równowagi prowadzi do dyktatury lub pajdokracji. I jest to drugie ważne stwierdzenie" .

W okresie międzywojennym Józef Piłsudski znacząco przyczynił się podniesienia rangi ćwiczeń fizycznych uznając sprawę kultury fizycznej za tak poważną, że powołał Radę Naukową WF i z wielkim zaangażowaniem osobiście nią pokierował. Uważał, że każdy przedmiot szkolny zmierza do czegoś, trzeba więc mierzyć jego efekty. I tak z woli Marszałka i z wiedzy uczonych, powstał pionierski w światowej skali Miernik Mydlarskiego, który odnosił osiągi sprawnościowe do wieku, płci oraz morfologicznych parametrów każdego osobnika. Normy ustalano empirycznie na bardzo licznej próbie. Ideę tę realizowali po

wojnie prof. prof. Trześniowski i Przewęda. Obecnie badaniami te prowadzi Narodowe Centrum Badania Kondycji Fizycznej (Dr Janusz Dobosz).
Na gruncie wychowania fizycznego dokonał się więc skok jakościowy. To zainteresowanie Marszałka sprawami sprawności fizycznej było niewątpliwie dopingujące dla nauczycieli wychowania fizycznej, wśród których wielu było wychowankami wojska i wojskowego systemu szkolenia kadr wf.
Tak więc wielu nauczycieli wychowania fizycznego (ćwiczeń cielesnych) organizowało w okresie międzywojennym szkolne i międzyszkolne kluby sportowe, za pracę w których nie pobierali oni wynagrodzenia. Z różnych danych wynika, że w końcu lat 30 - tych działało w Polsce już kilkaset szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych.
W 1924 r. na terenach Wielkopolski działają liczne szkolne kluby piłkarskie m.in. w Kępnie, Kaliszu, Krotoszynie, Gnieźnie, Jarocinie, Lesznie, Rawiczu (SKS Sagitta)
Wiele z nich uzyskało znaczne sukcesy sportowe, wychowało znanych działaczy i zawodników. Tworzyły się także harcerskie kluby sportowe, w tym słynny także w okresie powojennym HKS Przemyśl.
W Warszawie jednym z najbardziej znanych był SKS „Varsovia" w gimnazjum im. Giżyckiego.
Józef Maź wielce zasłużony dla sportu szkolnego na Lubelszczyźnie tworzy w 1925 roku w Chełmie SKS „Zdrów" a następnie w Szczebrzeszynie SKS „Junak" i w 1933 roku pierwszy MKS Lubelski. Podobne MKS-y powstają następnie w Chełmie, Zamościu, Białej Podlaskiej i Siedlcach.
Do dziś działa prężny MKS Chorzów współzałożony w 1930 roku przez profesora Władysława Szymońskiego, członka władz naczelnych SZS od jego powstania.
20 listopada 1936 roku powstaje w Nowym Sączu MKS „Beskid". Jego opiekunem był do 1939 roku prof. Władysław Kozieł a od 1945 jego dzieło kontynuował prof. Jan Keller.
Były także próby i inicjatywy zorganizowania ogólnopolskich zawodów młodzieży szkolnej.
Nauczyciele kierujący klubami szkolnymi odczuwali coraz wyraźniej potrzebę organizowania się dla koordynacji rozgrywek międzyszkolnych. W Warszawie z inicjatywy Zygmunta Orłowicza i Floriana Wardasa powstało w 1929 roku Koło Wychowawców Fizycznych. Podobne koła powstały następnie w innych okręgach a w dniu 11.03.1937 roku utworzony został Polski Związek Wychowawców Fizycznych. W znacznej mierze spełniał on dążenia nauczycieli wf i podejmował zadania jakie spełnia dziś Szkolny Związek Sportowy. Po zmianach ustrojowych w latach 80-90 nawiązując do tej tradycji utworzono Kongres Nauczycieli wf, którego pierwszym Prezydentem został prof. Jerzy Pośpiech. Jednak organizacja ta nie podjęła praktycznej działalności. Zadania reprezentacji środowiska nauczycieli wf spełniał bowiem SZS (Czy dobrze to całkiem inna sprawa).

Myśl powołania ogólnopolskiej organizacji sportu szkolnego była w latach międzywojennych bardzo silna. Wprost formułuje się postulat utworzenia takiej organizacji o zhierarchizowanej ogólnopolskiej strukturze *„Wydaje mi się konieczne zorganizowanie szkolnych i międzyszkolnych kół i klubów sportowych danego okręgu w okręgowy związek szkolnych kół sportowych, z kolei okręgowe związki musiałyby zrzeszać się w centralę szkolnych kół sportowych, którą kierowałoby bezpośrednio Ministerstwo. Centrala szkolnych kół sportowych musiałaby w Związku Związków Sportowych uzyskać prawa analogiczne do praw centrali AZS."/* Marian Krawczyk wizytator wf w ówczesnym Ministerstwie Wierzeń Religijnych i Oświecenia Publicznego./
Tak więc koncepcja ogólnopolskiej organizacji sportu szkolnego zrodziła się blisko 20 lat przed jej formalnym urzeczywistnieniem.

Mimo, że w kraju działało wiele szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych dążenia te nie zostały urzeczywistnione, wydaje się między innymi z tego powodu, że władze oświatowe obawiały się dominacji sportu wyczynowego nad powszechnym wychowaniem fizycznym. Nie były też temu przychylne pozaszkolne kluby sportowe całkiem słusznie obawiając się utraty swych zawodników uczniów. Spory te zaogniły decyzje władz oświatowych zabraniające uczniom udziału w klubach pozaszkolnych. Decyzje te uchylono w roku 1950 ale animozje oświata – sport zawsze istniały. Później wielokrotnie, w miarę jak rosło spektakularne (i polityczne) znaczenie sportu wyczynowego podejmowano różne działania zmierzające do ułatwienia penetracji szkół i wyłapywania sportowych talentów. Różnymi metodami stymulowano szkolne współzawodnictwo sportowe – źródło naboru zdolnej młodzieży do sportu.

Nie zniknął sport szkolny i w czasie okupacji. Wielkie zasługi i ryzyko ponieśli tu nauczyciele tajnego nauczania i organizatorzy szkolnego sportu jak np. prof. Józef Ciszewski znany piłkarz lat 20, organizator rozgrywek młodzieży w piłce nożnej w latach okupacji w Warszawie. Zawody takie organizowano też potajemnie w Krakowie.

W czasie okupacji walczyli i ginęli liczni sportowcy, wychowankowie sportowych kół szkolnych i nauczyciele a miedzy innymi założyciele MKS „Chorzów", prof. Zdechlikiewicz, Buchacz, Walc, Blacha, Poloniak oraz zawodnicy Murłowski, Frey, Szubert, Stelmach i wielu innych.

Po wojnie wychowanie fizyczne i sport dzieci i młodzieży szkolnej nie od razu znalazły właściwe rozwiązania organizacyjne. Ich naturalna baza - szkolnictwo wymagała gruntownej odbudowy w każdej dziedzinie. Obiekty sportowe były w większości zniszczone, kadra nieliczna, programy przedwojenne niedostosowane do nowej rzeczywistości, sieć klubów szkolnych wątła. W dalszym ciągu obowiązywał też przedwojenny zakaz należenia młodzieży do klubów pozaszkolnych. Praktycznie nie był on jednak tak ściśle przestrzegany i młodzież masowo uczestniczyła w akcjach i imprezach, które były organizowane przez ruch młodzieżowy. Zakaz ten nie obowiązywał także uczniów szkół zawodowych podległych CUSZ.

Po wojnie nie od razu powstały też zorganizowane formy sportu szkolnego. Zanim pojawił się Zryw i Szkolny Związek Sportowy organizatorem, masowych zawodów sportowych były organizacje młodzieżowe i władze oświatowe. Już w latach 1947 1948 zorganizowano pierwsze wielkie międzyszkolne zawody.

Typowymi dla powojennego okresu formami działania były wielkie, masowe akcje i imprezy sportowe organizowane głównie przez ruch młodzieżowy przy powszechnym udziale młodzieży szkolnej. Szczególną popularnością cieszyły się marszobiegi, tory przeszkód, strzelanie, masowe rajdy, spływy, pokazy oraz lekkoatletyka, gry zespołowe i zdobywanie odznak SPO i BSPO.

W latach 1947-1952 odbyło się wiele dużych imprez organizowanych dla młodzieży szkół zawodowych i ogólnokształcących. Kolejne Igrzyska szkół zawodowych przeprowadzono w 1947 roku w Szczecinie, w 1948 roku we Wrocławiu, w 1949 roku w Zabrzu i w 1950 roku w Warszawie.

I Igrzyska szkół ogólnokształcących odbyły się w 1949 r w Warszawie, także dwa lata później tu odbyła się II spartakiada szkół średnich. W latach 1953 (Wrocław), 1954 (Poznań) i 1956 (Łódź) przeprowadzono wielkie letnie spartakiady SKS, a w latach 1954 (Wisła), 1955 (Karpacz) zimowe Spartakiady SKS. .

Szkoły rozpoczynają realizację nowego programu wychowania fizycznego opracowanego dla szkoły 11-letniej. Wprowadzono wtedy aż 4-godzinny wymiar na zajęcia wf poczynając od

klasy V wzwyż. Był to w historii powojennej wf i sportu szkolnego najwyższy wymiar. Były też tzw. godziny na przysposobienie sportowe.
W latach 70-tych przez pewien okres obowiązywało też rozporządzenie, wg którego każda szkoła miała obowiązek realizować 2 godziny wf a jeżeli miała warunki to także dodatkową trzecią godzinę. Ponieważ równolegle obowiązywał przepis o dwu godzinach nadobowiązkowych zajęć wf w wymiarze 2 godzin, znaczna cześć szkół realizowała program pięciogodzinny. **Dodać jednak należy, że system ten preferował młodzież uzdolnioną sportowo, bowiem to dla nich w pierwszym rzędzie korzystano z zajęć nadobowiązkowych. Inna sprawa to możliwości pełnego wykorzystania tych godzin, co w praktyce okazało się często zbyt trudne.**
Znaczna część MKS i SKS działających przed wojną wznawia. swą działalność. Powstają nowe, np. w województwie olsztyńskim zaraz po wojnie powstają MKS „Matura" w Giżycku „Piast" w Morągu, „Drwęca" w Ostródzie i „Sztubak" w Lidzbarku Warmińskim.
Równolegle dalsze istotne zmiany zachodzą w sporcie szkolnym. W pierwszym rzędzie zniesiony został zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów pozaszkolnych (rok 1950) obowiązujący od 1927 roku. Wprowadzono też płatną instytucję opiekuna SKS. Powoduje to szybki wzrost liczby członków SKS od 179.000 w 1949 rok do ponad 500.000 w roku 1952.
W dniu 29 września l952 **roku Kolegium Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego podjęło decyzję o wprowadzeniu do budżetu CUSZ na rok 1953 dotacji przeznaczonej na zrzeszenie sportowe przygotowując w ten sposób podstawy materialne dla przyszłej ogólnopolskiej organizacji sportowej młodzieży szkół zawodowych.**
Decyzję o utworzeniu takiej organizacji i nadaniu jej nazwy ZRYW podjęło w dniu 25 lutego 1953 roku Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku Młodzieży Polskiej i Centralnym Urzędem Szkolnictwa Zawodowego. W miesiąc później w dniu 29 marca 1953 roku odbyła się w Warszawie ogólnopolska narada Zrzeszenia ZRYW. Uchwalono statut i regulaminy, oraz powołano centralne władze Zrzeszenia.

Ponieważ w szkolnictwie ogólnokształcącym działało już wiele szkolnych i międzyszkolnych klubów sportowych, kontynuujących przedwojenne tradycje sportu szkolnego, powstający zw 1953 roku na bazie szkolnictwa zawodowego „Zryw", a potem w 1957 roku Szkolny Związek Sportowy obejmujący już całe szkolnictwo były naturalną organizacyjną konsekwencją dynamicznego rozwoju kultury fizycznej i sportu szkolnego.
Za szczególnie interesujące w działalności „Zrywu" uznać należy bardzo nowatorskie potraktowanie udziału młodzieży w zarządzaniu organizacją.
Inną interesującą cechą programu działania „Zrywu" było wyraźne połączenie w klubach zrzeszenia zadań w zakresie upowszechniania i sportu wyczynowego.
W dniach 26-27 października 1957 roku, II Zjazd ZS „Zryw" zostaje w drugim dniu obrad, po dołączeniu przedstawicieli SKS ze szkół ogólnokształcących, przekształcony w I Zjazd Szkolnego Związku Sportowego, który uchwalił statut, regulaminy i wybrał władze.
Szkolny Związek Sportowy jest, jak to określono w statucie uchwalonym na I Zjeździe, kontynuatorem pracy sportowej szkolnych klubów sportowych, zrzeszenia sportowego „Zryw" i dawnych międzyszkolnych klubów sportowych. Statut określał, że członkami Związku mogą być nauczyciele, rodzice, pracownicy administracji szkolnej i pracownicy Związku; uczestnikami - uczniowie z tym, że „Uczestnictwo to jest realizowane w międzyszkolnych klubach sportowych". Był to w porównaniu do „Zrywu" wyraźny regres.
W statucie SZS nie mówiło się o szkolnych kołach i SZS się nimi nie interesował. W dalszym ciągu procesem powstawania i działania SKS sportowych kierowały bezpośrednio władze

szkolne a organizatorami imprez sportowych byli wizytatorzy.
Dziś, z perspektywy lat możemy ocenić krytycznie oderwanie się Związku od szkoły już w momencie jego powstania, nie objęcie swą działalnością podstawowych ogniw - SKS i odsunięcie młodzieży od współrządzenia organizacją. Zaciążyło to na pewien okres na dalszych losach sportu szkolnego. Różne bardzo interesujące i popularne do dziś systemy zawodów międzyszkolnych były inicjowane i organizowane przez nauczycieli i wizytatorów wf a SZS się nimi nie interesował. (Szczególne zasługi w tym zakresie ponieśli tacy wizytatorzy ministerialni jak Zenon Paruszewski, Leonard Ostapek czy Wacław Przybyłowski)
Prezesurę w Zrywie w latach 1953 – 1956 pełni generał Janusz Zarzycki a po nim(już w SZS) kolejno : Michał Godlewski /1957 – 1963/, Jan Szkop /1963 – 1967/, Wiesław Adamski / 1967 – 1971/, Waldemar Winkiel / 1971 – 1976/, Stanisław Bohdanowicz / 1976 – l984/, Wacław Kupper / l984 – 1992, Zbigniew Cendrowski / 1992– 2000/ Krzysztof Książek.(2001 - 2004) Artur Piłka (2005-2008) i od 2008 Wojciech Ziemniak.

W latach 1957 - 1964 SZS zajmuje się przede wszystkim wstępnym szkoleniem talentów sportowych wyłanianych z różnych szkolnych zawodów sportowych i skupiając wybranych w Międzyszkolnych Klubach Sportowych. MKS i zawodnicy SZS osiągają w tym okresie wiele sukcesów sportowych, zdobywając także tytuły indywidualnych i zespołowych mistrzów Polski. W takim kształcie organizacyjnym SZS nie interesował się sprawami szkolnego wychowania fizycznego, lub interesował się nim na tyle na ile sprzyjało to selekcji najlepszych do sportu wyczynowego
W latach powojennych Szkolne i Międzyszkolne Kluby Sportowe korzystały z różnych dotacji regionalnych, i za pośrednictwem Kuratoriów z dotacji MOiW. Dopiero po powstaniu w 1953 roku Zrywu ten otrzymywał dotację centralną z CUSZ, a po powstaniu w roku 1957 Szkolnego Związku Sportowego i połączeniu MOiW i CUSZ środki na szkolne wychowanie fizyczne i szkolne koła sportowe pochodziły z budżetu resoru oświaty a środki dla SZS (z przeznaczeniem na prowadzenie MKS) pochodziły z GKKFiT. Dotację celową do 1976 roku dla całego Związku otrzymywał ZG SZS i dzielił ją na poszczególne województwa określając także szczegółowo różne parametry tej dotacji (środki na działalność, fundusz osobowy i bezosobowy, zakup sprzętu, liczba etatów). W Zarządzie Głównym sporządzano też w konsultacji z poszczególnymi Oddziałami Wojewódzkimi SZS ich budżety, które potem były szczegółowo rozliczane bilansami rocznymi w ZG SZS.

Po 1976 roku równolegle ze zmianami w administracji budżet centralny podzielono na województwa i odtąd Wojewódzkie Oddziały SZS otrzymywały środki z Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej. Ten stan rzeczy powodował liczne problemy prawno-finansowe, bo wojewódzkie oddziały nie mające osobowości prawnej zaciągały różne zobowiązania, bez pokrycia (np. wynajem hal sportowych) za które później ponosił odpowiedzialność Zarząd Główny. Kilka procesów w jakich uczestniczył ZG SZS przyspieszyło proces przekształcania Wojewódzkich Oddziałów na Wojewódzkie Szkolne Związki Sportowe z osobowością prawną.

Przez pewien okres, wraz z uznaniem SKS za podstawowe ogniwa Szkolnego Związku Sportowego i przejęciem przez SZS systemu współzawodnictwa Sportowego SZS był finansowany przez dwa resorty MOiW i GKKFiT. Był to stosukowo niezły okres dla SZS.

Sprawa finansowania organizacji pozarządowych radykalnie się skomplikowały w roku 1992 po tzw. decyzji ówczesnego Wicepremiera Leszka Balcerowicza., który bardzo lakonicznym pismem powiadamiał wszystkich zainteresowanych, że organizacje

pozarządowe, przestają być finansowane podmiotowo a przechodzą na finansowanie systemem zadań zleconych. System ten z niewielkimi korektami trawa do tej pory, co spowodowało znaczne ograniczenie zbędnych wydatków, ale jednocześnie znacząco utrudniło funkcjonowanie organizacji pozarządowych, w tym SZS. Szczególnie trudne, i tak jest do dziś, są sprawy wynagrodzeń i opłat administracyjnych. Wydatki te są wysoce niestabilne i zależą wprost od wysokości ogólnej dotacji na zadania zlecone, które najczęściej zdobywane są w drodze przetargów i konkursów. Pewna poprawa następuje w ostatnich latach , wiele samorządów przechodzi bowiem na finansowanie (także konkursowe) ale w okresach trzyletnich, co zapewnia większą stabilność i możliwość planowania.

Dopiero w latach 1963-1970 następuje stopniowe ożywienie sportu szkolnego, m.in. dzięki coraz ściślejszej współpracy wszystkich ogniw SZS z władzami oświatowymi. Działacze sportu szkolnego zdawali sobie sprawę z tego, że podstawowym ogniwem sportu szkolnego musi być Szkolny Klub Sportowy, że organizacja aby skutecznie mogła oddziaływać na ogół młodzieży musi wejść do szkół i współdziałać z władzami oświatowymi w realizacji spójnych programów szkolnego wf i sportu. Po roku 1963 proces ten nabiera tempa. Z początku wprowadzono zasadę rejestracji SKS w Szkolnym Związku Sportowym by następnie uznać SKS za podstawowe ogniwo organizacyjne SZS. W 1964 roku SZS powołuje Zarządy Powiatowe a w 1975 Zarządy Gminne SZS. Dotychczasowe Szkolne Koło Sportowe zmienia swa nazwę na Szkolny Klub Sportowy i zostaje uznane najpierw programowo a potem organizacyjnie za podstawowe ogniwo Szkolnego Związku Sportowego.

Szkolny Związek Sportowy współdziałając z MOiW, ZHP i innymi organizacjami i instytucjami podjął wiele inicjatyw poszerzających znacznie zakres działania i wpływu organizacji na rozwój sportu szkolnego. Należą do nich między innymi takie zadania jak: powołanie Szkolnych Klubów Sportowych, wdrożenie SIS, szkolenie Młodzieżowych Organizatorów Sportu; „godzina sportu", akcja upowszechniania sportu w okresie letniego i zimowego wypoczynku młodzieży, „Sportowe Wakacje", „Sportowa Zima" i konkursów z tym związanych m.in. konkurs „Zmieniamy boiska w lodowiska", przeprowadzanie systematycznie Letnich i Zimowych Igrzysk Młodzieży, rozwój systemu imprez międzyszkolnych, Karta Sprawności Biegowej i upowszechnianie biegania, w tym między innymi "Biegów ku Słońcu". SZS też był współinicjatorem i kreatorem wielkiego systemu ogólnopolskich imprez biegowych zapoczątkowanych w 1978 roku w Gnieźnie Biegiem Lechitów. SZS powoli, i nie bez oporów, także wśród działaczy SZS, staje się głównym organizatorem wielkich imprez sportowych : Letnich i Zimowych Igrzysk a także takich sztandarowych imprez jak Lekkoatletyczny Czwórbój Przyjaźni.
Zryw i potem SZS mimo bezpośredniej zależności od władz centralnych Zryw od CUSZ a SKS i MKS od Ministerstwa Oświaty i Wychowania od chwili powstania SZS funkcjonują w obszarze prawnym Prawa o Stowarzyszeniach Dawało to spore możliwości samodzielnego stanowienia i działania.

W 1992 roku, po różnych zmianach prawnych a w szczególności od wprowadzenia znanej jako decyzja profesora Balcerowicza zmiany systemu finansowania organizacji pozarządowych z podmiotowego na przedmiotowy powstałą konieczność uzyskiwania osobowości prawnej przez jednostki organizacyjne SZS różnego szczebla w celu uzyskiwania większych możliwości pozyskiwania środków na działalność.
Proces ten na szczeblu województw trwał do roku 1996, kiedy wszystkie Wojewódzkie SZS uzyskały osobowość prawną. Powstała wtedy koncepcja aby zmienić formułę prawną SZS na szczeblu ogólnokrajowym na lepiej dostosowaną do potrzeb organizacji. Na Zjeździe w 1996

roku delegaci reprezentujący wszystkie Wojewódzkie Szkolne Związki Sportowe uchwalili stosowne zmiany w statucie ustalając że SZS jest Związkiem Stowarzyszeń a jego członkami są (wyłącznie) Wojewódzkie Szkolne Związki Sportowe. Statut ten został zarejestrowany w Rejestrze Stowarzyszeń Kultury Fizycznej i Związków Sportowych przez Sąd Okręgowy w Warszawie

W międzyczasie następowały różne zmiany dotyczące zasad rejestracji stowarzyszeń, zlikwidowano także Urząd Kultury Fizycznej i Sportu. Spowodowało to wiele zamieszania i niejasności a także różnych pomyłek dotyczących procesu rejestracji, kompetencje Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu przejęły Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu oraz Polska Konfederacja Sportu.

W latach burzliwych wstrząsów 1980-1995 Związek utrzymał swój stan posiadania. Dzięki zwartości i zaangażowaniu aktywu nie doszło do destrukcyjnych procesów dezintegracji. Związek i jego aktyw zdał egzamin skutecznie chroniąc podstawowe osiągnięcia Związku, między innymi przez zawarcie porozumienia z NSZZ Solidarność.

W ostatnich latach pojawiło się jednak bądź wyraźniej uwydatniło wiele nowych trudnych problemów sportu dzieci i młodzieży. Niektóre z nich mają charakter przejściowy - są to problemy materialne i sprzętowe. Są jednak i takie, które wymagają gruntownych zmian w systemie działania związku. Podjęliśmy to wyzwanie wprowadzając do programu SZS wiele nowych inicjatyw jak m.in. „wywiadówkę zdrowia" i wydawanie Lidera. Wielkie jest zaangażowanie organizacji w lansowanie modelu zdrowego stylu życia, aktywne współuczestniczenie w realizacji programów promocji zdrowia. Aktywność fizyczna mimo niewątpliwych wysiłków władz administracyjnych i masowych organizacji kultury fizycznej odgrywa wciąż niestety w życiu człowieka niedostateczną żeby nie powiedzieć malejącą rolę.

W tak złożonej sytuacji, która będzie z pewnością typową dla wielu nie tylko najbliższych lat, podstawowym zadaniem Związku będzie wyszukiwanie i uruchamianie rezerw. Najważniejsze z nich tkwią niewątpliwie w społecznej aktywności młodzieży w zdobywaniu licznych sponsorów dla sportu szkolnego i skutecznym docieraniu do decydentów wszystkich szczebli, by gwałtownie tracone „centralne" możliwości wspierania odnajdywały się w potencjale organizacyjnym i finansowym samorządów terenowych i w społecznościach lokalnych.

Co dalej

Ważne jest rejestrowanie faktów i komentowanie przeszłości, każdy z nas chce bowiem w tym wspominaniu znaleźć fakty i osoby sobie bliskie, jakieś swoje zasługi i swój ślad w tej historii. Ów sentyment jest nam wszystkim bardzo potrzebny, byśmy mogli, zaszczepiając go naszym następcom, zyskiwać pewność co do słuszności naszej pracy i znaczenia naszego miejsca w historii. Jednak mnogość faktów, zdarzeń i różnorodność biografii licznych działaczy SZS wymaga koncentracji na następujących kilku obszarach.

W kwestiach organizacyjnych, lub miejsca organizacji, niezmiennie najważniejszym elementem był ścisły związek z systemem oświaty i wychowania. Związek zaczął być traktowany jako integralna część systemu edukacji. Znajdowało to wyraz w ścisłej współpracy SZS z odpowiednimi organami oświaty, a funkcje kierownicze w SZS pełnili wysocy urzędnicy oświaty, np. Prezesami Wojewódzkich Zarządów SZS byli z reguły kuratorzy. Przez wiele lat /lata 60 – te i początek 80 - tych/ realizowana była zasada, że SZS

jest „głównym organizatorem i koordynatorem całokształtu sportu dzieci i młodzieży szkolnej".

Przemawiający na I Naukowym Kongresie Kultury Fizycznej Dyrektor Generalny MOiW Stanisław Bohdanowicz tak określił stanowisko Ministerstwa w tej sprawie :

„Dużą rolę w rozwoju kultury fizycznej i sportu szkolnego spełnia Szkolny Związek Sportowy, który działając zarówno w sporcie masowym, jak i wyczynowym jest organizatorem systemu imprez sportowych dzieci i młodzieży szkolnej. Ministerstwo Oświaty i Wychowania upoważniło go do zajmowania się pozaszkolną działalnością sportową, prowadzoną z całą młodzieżą szkolną i programowania zajęć sportowych dzieci i młodzieży w czasie wolnym. Z tego też względu udziela mu szerokiego wsparcia, m. in. wdrażając swoimi zarządzeniami wypracowane przez tę organizację programy i koncepcje oraz polecając administracji oświatowej aktywne uczestnictwo w ich realizacji. Udostępnia mu także posiadaną bazę sportową, finansuje wiele działań, wspiera go kadrowo i organizacyjnie".

Zasadę tę w nieco innej formie proponuje SZS obecnie w brzmieniu „ SZS jest strategicznym partnerem Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu w sprawach wychowania fizycznego i sportu dzieci i młodzieży". Nie wydaje się jednak aby, poza słownymi deklaracjami, resort był skłonny uznać tę zasadę za podstawę wzajemnych relacji, choć dziś właśnie, jak nigdy przedtem, zasada ta dobrze wdrażana, mogłaby przynieść wiele pożytku, szczególnie z wciąż aktualnym zadaniem umacniania pozycji szkolnych klubów sportowych w szkołach i nowych możliwości działania SZS w szkołach w związku z w prowadzaniem nowej podstawy programowej wychowania fizycznego i edukacji zdrowotnej.

Wielce pouczające, patrząc na rozwój idei kultury fizycznej, może być analizowanie historycznych sporów kompetencyjnych pomiędzy resortem edukacji a urzędem kultury fizycznej, które to spory w różny sposób odciskały się na SZS.

Związek nasz, stanowiący przedmiot żywego zainteresowania obu resortów, / u każdego w innym kontekście/ na tych starciach czasem korzystał, czasem tracił, generalnie jednak spory te zaostrzały także wewnętrzne dychotomiczne podziały : sport wyczynowy czy masowy ? występujące także w wychowaniu fizycznym i sporcie szkolnym i będące obszarem manipulacji nauczycielami wychowania fizycznego. W ostatnich latach zwiększała się też, choć zawsze była bardzo silna, dominacja lobby sportowego, w wyniku czego zamiast umacniania sieci, silnie powiązanych ze szkołami, szkolnych klubów sportowych, zainicjowano tworzenie sieci uczniowskich klubów sportowych, idei cennej, ale wdrażanej topornie, w gruncie rzeczy poza SZS, czasem przeciw SZS, i w rozumieniu niektórych działaczy sportowych jako procesu wzmacniania systemu selekcji i otwierania łatwej drogi młodzieży szkolnej do sportu wyczynowego. Nurt ten ugruntował tendencje podporządkowania systemu szkolnego wychowania fizycznego zasadom rywalizacji i współzawodnictwa. Mimo więc narastającego w SZS, u wielu działaczy, przekonania o potrzebie zawsze silnego związku z systemem edukacji i potrzebie większego zaangażowania się SZS w ekspozycję celów zdrowotnych kultury fizycznej, szczególnie u dzieci i młodzieży, tendencje te mają słabe lobby, mimo coraz bardziej oczywistych argumentów wychowawczych na rzecz gruntownej reformy celów i praktyki szkolnego wychowania fizycznego. Pewną wewnętrzną słabością Związku, na szczęście coraz słabiej akcentowaną,

jest teza, że SZS mający w swej nazwie „sportowy" nie powinien interesować się wychowaniem fizycznym, bo to „zadanie szkoły" a zajmować się sportem, czyli utalentowanymi uczniami. Sprawa ta : w jakim zakresie Związek ma angażować się na rzecz rozwoju wychowania fizycznego i zdrowia całej młodzieży i nie ograniczać się tylko do sportu pozostaje kluczowym problemem dla i dla teraźniejszości i dla przyszłości. Dodać należy, że SZS ma w tym zakresie niemałe osiągnięcia, dość wspomnieć, niezależnie od późniejszych zawirowań w tym zakresie, znaczący udział w wypracowanie idei i koncepcji zwiększonego wymiaru wychowania fizycznego / tzw. koncepcja 3+2/ i wielkiego wkładu metodycznego w rozwijanie praktyki szkolnego wychowania fizycznego.

W kwestiach programowych podkreślić należy, zapisując to wyraźnie po stronie osiągnięć, powolny ale ciągły proces zmian w poglądach i praktyce szkolnego wychowania fizycznego i sportu szkolnego. Zmiany te coraz wyraźniej akcentują potrzebę znacznie szerszego wykorzystania wielkich możliwości remedialnych aktywności ruchowej dla wzmacniania i pomnażania zdrowia. Dobrym przykładem jest tu dynamiczny ruch szkoły promującej zdrowie, w którą SZS angażuje się znacząco, choć nie we wszystkich regionach i nie w skali, która by nas w pełni satysfakcjonowała. Interesującym, choć wciąż zbyt słabym sygnałem w tym zakresie jest zwiększające się zainteresowanie aktywnością ruchową w pakiecie środków prewencyjnych i profilaktyki zdrowotnej ze strony różnych placówek naukowych i medycznych. W procesie tym wyraźny i bardzo aktywny udział bierze od lat Szkolny Związek Sportowy, który zainicjował i przeprowadził wiele nowatorskich programów z zakresu promocji zdrowia i edukacji prozdrowotnej z wykorzystaniem środków kultury fizycznej.

W SZS powstało i zostało wdrożonych wiele innowacyjnych programów i koncepcji spopularyzowanych następnie w szkołach i wśród osób i placówek zajmujących się promocją zdrowia. Większość z nich, choć w różnym zakresie przyjęła się w metodyce pracy szkół i nauczycieli / dekalog zdrowego stylu życia, wywiadówka z kultury fizycznej, zielona recepta, czy system kształcenia wolontariuszy dla sportu szkolnego/. Efektownym, choć nie wdrażanym należycie wyrazem tych tendencji było przyjęcie w kolejnym Narodowym Programie Zdrowia zadania „zwiększania aktywności ruchowej społeczeństwa jako celu nr 1". Nie do przeceniania jest współpraca SZS z wieloma placówkami naukowymi i szkołami wyższymi zajmującymi się nie tylko problemami wychowania fizycznego ale w szeroko rozumianym zakresie – promocją zdrowia.

Dodać należy, że SZS na jednym ze swych zjazdów wręcz sformułował jako jedno z najważniejszych swych zadań „ promocję zdrowia środkami kultury fizycznej". Gwoli prawdy jednak, nie zrobiliśmy w tym zakresie poważniejszych i liczących się kroków praktycznych. Jest to wielkie zadanie przyszłości.

Analiza historyczna każe nam bowiem uczciwie powiedzieć, że panująca obecnie powszechna hipokinezja społeczeństwa, jest między innymi zawiniona także i przez nas, przez nadmierną ekspozycję w programie Związku zadań i celów sportowych – selekcyjnych, ekscytowanie się sukcesami w tym zakresie z zaniedbaniem tworzenia lobbingu na rzecz aktywności ruchowej każdego dziecka.

W trzecim wreszcie obszarze działania SZS na rzecz rozwijania w społeczeństwie polskim systemu pozytywnych wartości, możemy odnotować w historii Związku, wiele interesujących procesów wychowawczych, skutkujących pozytywnie zarówno w odniesieniu do dzieci i

młodzieży jak i wychowawców : nauczycieli i rodziców i innych działaczy i sympatyków Związku rekrutujących się z różnych środowisk. Do ważnych, utrwalonych w zbiorowej świadomości naszego środowiska postaw należy w pierwszym rzędzie pojęcie służby dzieciom i ich dobru. Stąd nieakceptowanie, w programach i praktyce SZS, uprawianych gdzie indziej spektakularnych działań, przedmiotowego traktowania dzieci, działań pozornych, nadmiernej eksploatacji dzieci i młodzieży, choć i tu, w niewielkim co prawda wymiarze, moglibyśmy odnotować czasem w działalności SZS jakiś brak konsekwencji i uporu w realizacji podstawowego celu jakiemu ma służyć kultura fizyczna – zdrowiu dziecka. SZS skutecznie opierał się, różnym procesom destrukcyjnym, czyniąc z tego pewien katalog zasad, których w pracy z dziećmi, a także w szerszym zakresie, w organizacji takiej jak SZS przekraczać nie wolno. Nie zawsze wychodziło to Związkowi „ na zdrowie", byliśmy czasem z tego powodu, szczególnie przez lobby sportu wyczynowego i niektórych ludzi władzy w minionym okresie, karani mniejszymi dotacjami, odsuwaniem od uczestnictwa w procesach decyzyjnych, naciskami na rezygnację z niektórych elementów programu czy wręcz decyzjami politycznymi ograniczającymi wpływy SZS w szkole. W SZS wypracowano w zakresie solidarności i partnerstwa środowiskowego zasadę, że nauczyciele wychowania fizycznego są podstawową kadrą Związku i praca z nimi, wspomaganie systemów doskonalenia zawodowego, rzecznictwo interesów środowiskowych to ważne elementy programu Związku. W tym zakresie osiągnięcia nasze są niebagatelne.

SZS wypracował formułę doskonalenia zawodowego i społecznego kadr, poprzez m.in. rozwijanie idei wolontariatu, system warsztatów promocji zdrowia, wreszcie potężny system produkcji i zaopatrzenia wszystkich nauczycieli i innych osób zainteresowanych promocją zdrowia i kulturą fizyczną w podstawową literaturę przedmiotu. Nasze pismo Lider odgrywa wybitną rolę w tym zakresie. Uważna analiza naszych działań, dotychczasowych osiągnięć ale i braków, której dokonujemy z okazji kolejnych Zjazdów, powinna pomóc nam wzbogacać pakiet problemów, które wymagają, jak te wyżej wymienione, uporczywej kontynuacji, jak i sformułowanie nowych zadań, które powinny w większym zakresie angażować SZS jak np. działania na rzecz ograniczania ujemnych skutków różnych patologii, w tym eliminacji z życia szkolnego zjawisk agresji środowiskowej. Powinniśmy też, traktując to jako ważne wyzwanie pedagogiczne, we współpracy z innymi partnerami podjąć zadanie wdrażania w szkolnym systemie wychowania, dwu ważnych idei podnoszonych współcześnie przez światowe centra pedagogiczne. Jest to np. zasada oparcia systemu zwalczania i ograniczania patologii fizycznych i społecznych poprzez kształtowanie tzw. „umiejętności życiowych", pojmowanych jako zintegrowany pakiet koncepcji ale i praktycznych nawyków pozwalających dzieciom i młodzieży skutecznie wchodzić w dorosłe życie, bez kompleksów, bez nałogów i w dobrze ukonstytuowanym zdrowiu fizycznym, psychicznym i społecznym. W tym zakresie powinniśmy umieć lepiej korzystać z możliwości środków jakie daje systematyczna aktywność fizyczna, a w stosunku do części młodzieży sport wyczynowy. Inną ważną ideą pedagogiczną, rozpisywaną obecnie na pakiety konkretnych zadań, jest lansowana zasada wychowania młodzieży szkolnej do całożyciowej troski o zdrowie i sprawność fizyczną, co polega w naszym konkretnym przypadku na dbałości o to, by to co robimy w przedmiocie wychowania fizycznego i sportu szkolnego miało trwały charakter, by działało w zakresie i postaw i umiejętności także po opuszczeniu szkoły. Chodzi więc o to, by w tworzonych perspektywicznych programach SZS, czołowe

miejsce znajdowała, oparta o najnowsze zdobycze wiedzy społecznej, refleksja pedagogiczna.

Przyjęta zasada współfinansowania zadań zlecanych ze środków centralnych przez samorządy jest obecnie powszechnie akceptowana i stosowana w szczególności w środowisku działaczy sportu szkolnego i powszechnej kultury fizycznej. Dobrze bowiem stymuluje zainteresowanie i zaangażowanie regionalne w różne ogólnopolskie zadania i programy, których celem jest nie tyle uzyskiwanie spektakularnych wyników sportowych ile praca od podstaw, powszechna i mająca na uwadze także interesy grup i środowisk zaniedbanych. W sposób racjonalny wymusza zatem i zwiększa wielkość środków jakie mogą być w skali kraju przeznaczane na powszechną kulturę fizyczną. Jest ważnym spójnikiem dla ważnych ogólnopolskich wychowawczych celów programowych. Nie znaczy to jednak że jest to akceptacja powszechna. Wielu działaczy sportowych, w tym także sprawujących kierownicze funkcje administracyjne, zżyma się na konieczność przeznaczania środków, na dofinansowanie zdań powszechnych, podczas gdy ich zdaniem środki te można by skierować na zadania bardziej spektakularne, efektowne, czyli szkolenie sportowe i sport wyczynowy. Te dwie odmienne postawy są zresztą przyczyną różnych konfliktów i trudności jakich doświadczamy antyszambrując w urzędach. Przy okazji tych regionalnych utarczek ujawnia się jeszcze inne zjawisko : oto wielu działaczy sportowych a pod ich naciskiem i urzędników administracji państwowej i samorządowej uważa, że skoro MSiT przeznacza tak znaczne środki na różne zadania, to zwalnia to ich od angażowania się w pomoc i dotowanie organizacji realizujących cele powszechnej kultury fizycznej, a „zwolnione" w ten sposób środki można przeznaczyć na pilniejsze zadania (czytaj zadania sportu wyczynowego).

Z doświadczeń Szkolnego Związku Sportowego, jakie zebraliśmy w ostatnich kilku latach wynika, że generalnie przestrzegane są zasady ustalane przez MSiT w sprawie partycypacji regionalnej. Samorządy, choć z wyżej wymienionymi trudnościami dokładają jednak środki w ustalanej tymi zasadami wysokości. Tak rzecz się ma z głównymi zadaniami na które MSiT kieruje największe środki jak system współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży (Igrzyska, Gimnazjada, Licealiada) Program Animator Sportu i Animator Sportu Niepełnosprawnych a ostatnio program Orlik. Subtelna jednak i szczegółowa analiza systemu finansowania regionalnego wykazuje jednak dość powszechne występowanie zjawiska, że to spełnianie warunków wyrównywania dotacji centralnej do oczekiwanej wysokości, często łączy się lub jest uzyskiwane bardziej w wyniku manipulacji finansowych, zmiany tytułów innego ustawienia hierarchii regionalnych celów itp. W gruncie rzeczy oznacza to często ograniczanie samodzielności organizacji pozarządowych bo wzrasta zakres finansowania przedmiotowego.

Dla SZS, a pewno i innych organizacji pozarządowych, istotna jest oczywiście wielkość środków jakie otrzymują na działalność. Niemniej jednak istotne jest, że generalnie rzecz biorąc, system przeznaczania tych środków zamiast stymulować rozwój organizacji społecznych, często ogranicza ich przedsiębiorczość do skrupulatnie wyznaczonych zadań obmyślonych przez administrację. Szczęśliwe jest kiedy te wyznaczone zadania zbiegają się z celami statutowymi tych organizacji i wspierają zadania powszechne (Animator, Igrzyska itp.). Jednak już na szczeblach regionalnych, gdzie decydują naciski polityczne, układy i chęć uzyskiwania wyników spektakularnych nasi działacze mają duże trudności z pogodzeniem sprzecznych nieraz interesów władz z interesem ogółu dzieci i młodzieży.

Innym bardziej szczegółowym problemem są liczne utrudnienia formalne i mnożenie przepisów (zjawisko „prawa powielaczowego i jeszcze gorszego „prawa gadanego"), które polega na tym, że pewne decyzje i zasady formułuje się ustnie). Takimi np. utrudnieniami są miedzy innymi.
- Przekazywanie dotacji bez prawa do środków pośrednich
- Ogromnie rozbudowana sprawozdawczość
- Brak stabilności systemu finansowania
- Uzyskiwanie pewności co do wysokości dotacji w późnych miesiącach roku budżetowego - nierzadko marzec - maj znakomicie utrudniało planowanie pracy i realizację zobowiązań.
Przy takim systemie finansowania przedmiotowego, organizacja otrzymuje środki na zadania obmyślone przez administrację i stanowiące przedłużenie jej celów i zadań. Idea wydatnej roli i III sektora jest problematyczna.

Raz w roku z okazji Dnia Nauczyciela Zarząd Główny SZS i Redakcja Przeglądu Sportowego przyznawały szczególnie zasłużonym dla rozwoju sportu szkolnego osobie, nagrodę im. Jędrzeja Śniadeckiego.
W latach 1978 - 1990 Minister Edukacji Narodowej na wniosek ZG SZS nadawał specjalną odznakę „Nauka i Sport Ojczyźnie" przyznawaną tym uczniom, którzy osiągają równolegle wybitne wyniki w nauce i sporcie. Szkoda, że tych inicjatyw się nie kontynuuje.
W tak złożonej sytuacji, która będzie z pewnością typową dla wielu nie tylko najbliższych lat, podstawowym zadaniem Związku będzie wyszukiwanie i uruchamianie rezerw. Najważniejsze z nich tkwią niewątpliwie w społecznej aktywności młodzieży w zdobywaniu licznych sponsorów dla sportu szkolnego i skutecznym docieraniu do decydentów wszystkich szczebli, by tracone „centralne" możliwości wspierania odnajdywały się w potencjale organizacyjnym i finansowym samorządów terenowych i w społecznościach lokalnych.

Didasklia

Podstawowy szkic tekstu powstał w roku 1978 kiedy obchodziliśmy 25 lecie powstania SZS. Wersja tu publikowana (jest ona oczywiście w zasobach internetowych na stronie www.lider.szs.pl) powstała w związku z obchodami 50 lecia Związku i od tego czasu w tekście tym niewiele zmieniam bo to jest już historia. Dodać jedynie należy, że w tym zapisie pominąłem okres ścisłej współpracy SZS i AZS, co zaowocowało powstaniem Głównej Rady Koordynacyjnej i szeregiem działań budzących wiele kontrowersji. Okres ten nie jest dobrze opisany i skomentowany. Pamiętam między innymi i to, że przez pewien okres pełniłem równolegle funkcje Sekretarza Generalnego SZS i Sekretarza Generalnego AZS. Dziś wydaje mi się to dziwolągiem ale taka była wola twórców tej koncepcji (Głównie Ministra OiW Jerzego Kuberskiego) (Prezesem SZS był wówczas Wiceminister OiW Waldemar Winkiel a AZS profesor Jerzy Górski, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.
Podczas wypowiedzi na spotkaniu u Pana Prezydenta w dniu 27 listopada 2013 roku padały takie, wypowiadane zresztą w najlepszej wierze zdania - opinie, że sport szkolny i akademicki są podstawą potęgi sporu wyczynowego jako dobra narodowego. To oczywiście prawda.

Ale chciałoby się tam także usłyszeć, że takie organizacje jak SZS i AZS powinny tak działać, a państwo powinno im tworzyć po temu warunki by nie tylko najlepszym, dać szansę uprawiania sportu, ale aby to dobro było dostępne także dla tych, którzy *„do sportu się nie nadają"*. Sport

wyczynowy, szanse dla najlepszych, wyniki, rekordy, rywalizacja, sukcesy i medale są nam bardzo potrzebne, ale nie one zapewnią zdrowie społeczeństwa a nawet nadmiernie i spektakularnie eksponowane generują pewne niekorzystne zjawiska społeczne.
Postępujące stopniowo, ale nieustępliwie, niekorzystne zmiany w stanie zdrowia i sprawności w połączeniu ze starzeniem się społeczeństwa to wyzwanie, którego na razie nie umiemy i nie bardzo chcemy podjąć. To, że tyle młodzieży i z takimi sukcesami sport uprawia nie daje nam niestety żadnej gwarancji przeniesienia tego sukcesu na wszystkich.

Minister Kuberski, był świetnym belfrem, ale też orędownikiem kontrowersyjnego nurtu wyrażanego hasłem *„szkołą jest szansą sportu a sport jest szansą dla szkoły”*. Hasło było słuszne ale w realizacji oznaczało wzmocnienie tendencji selekcyjnych i afirmacji systemu współzawodnictwa. Dla SZS był to jednak okres znaczący bo przekształcono szkolne koła sportowe na szkolne kluby sportowe i uznano za konieczne aby SKS stały się podstawową jednostką organizacyjną SZS. Budziło to i często do dziś budzi spory o model szkolnej kultury fizycznej i miejsce w nim dla SZS. Przedstawiciele starszej generacji działaczy SZS, chcieliby potęgę organizacji budować na silnym sporcie wyczynowym uczniów trenujących w Międzyszkolnych Klubach Sportowych. W skrajnych przypadkach (także do dziś) tendencje te znajdują wyraz w opinii, że wychowanie fizyczne to nie jest sprawa SZS.
Animozje Oświata – Sport w różnych formach dają o sobie znać do dziś – z jednej strony spektakularny interes sportu z drugiej potrzeba zachowania miru szkolnego i niezakłócania rytmu pracy szkół.
W ostatnich latach następuje eskalacja tego nurtu. Uchwala się ustawę o sporcie, deprecjonującą pojęcie kultury fizycznej i wyrzucenie z jej obszaru rekreacji.

Na spotkaniu z okazji 50 lecia SZS u Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego miałem okazję powiedzieć między innymi :

„Przypominając, że okazją do tego spotkania jest 50 lecie naszej organizacji chciałbym podkreślić, że wielu z nas, dziś odznaczanych, niemal całe swe życie i siły oddało wielkiemu celowi pomnażania zdrowia i sprawności dzieci.
Nie jesteśmy w tym dziele osamotnieni. Chciałbym wyrazić swą radość z tego, że w gronie odznaczanych znaleźli się wybitni przedstawiciele nauk o człowieku, którzy od wielu lat wspierają nas w tworzeniu i realizacji, poprzez kulturę fizyczną, ważnych programów promocji zdrowia i edukacji prozdrowotnej. To wspólnie z nimi głosimy, że systematyczna aktywność ruchowa jest najlepszym remedium w walce z coraz groźniejszymi epidemiami chorób cywilizacyjnych.
Umiemy wszyscy cieszyć się z sukcesów naszych wybitnych sportowców tak jak przeżywamy, czasem niepomiernie do społecznego wymiaru, ich porażki.
Musimy jeszcze wszyscy nauczyć się trudnej sztuki radości z małych codziennych sukcesów i radości naszych dzieci, które pod wpływem usilnej pracy naszych wychowawców, naszych nauczycieli wychowania fizycznego, uczą się wplatać ruch i wysiłek fizyczny w swe biogramy
Jeszcze usilniej musimy uczyć się przeżywać nasze wspólne porażki, kiedy nasze dzieci zaczynają uciekać z wychowania fizycznego i uczyć się jak temu zaradzić. I

nie tylko przeżywać ale umieć im zapobiegać. To jest nasz program na kolejne 50-lecie” .

Gdybym miał taką możliwość to samo powiedziałbym i dziś na spotkaniu u obecnego Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego - być może dodając jedynie, że z tego co mówiłem 10 lat temu, nic na lepsze się nie zmieniło, raczej nastąpiło pogorszenie, które wciąż trwa. Być może też zacytowałbym wypowiedź Pana Prezydenta Komorowskiego z wartościowej narady jaką zorganizował w początku roku 2013 :*„Największą wartością każdego narodu jest zdrowie". Czyni to temat zdrowia publicznego ważną inicjatywą krajową, a kluczowym zagadnieniem jest pytanie o wpływ stanu zdrowia społeczeństwa na długość życia i przyszłą kondycję państwa. Ogromny wpływ na jakość życia i zdrowie Polaków ma niedocenienie roli zdrowia publicznego, w tym przede wszystkim profilaktyki, promocji zdrowia i medycyny naprawczej. Aktualnie brakuje podejścia kompleksowego, obejmującego wszystkie te dziedziny. Dlatego tak niezwykle ważne jest zainicjowanie debaty publicznej na temat roli zdrowia publicznego oraz wypracowanie rekomendacji stwarzających Polakom poczucie bezpieczeństwa i wsparcia w zdrowotnych wyborach. Pragnę podkreślić, że do osiągnięcia tych celów powinny być wykorzystane wszystkie środki i metody stosowane w polityce społecznej i gospodarczej państwa, jest ono bowiem odpowiedzialne za tworzenie systemu prawa i warunków społeczno-ekonomicznych oddziałujących na procesy demograficzne. (Zbigniew Cerndrowski)*

Początki powstania Akademickiego Związku Sportowego

Wydało mi się oczywiste, że w specjalnym numerze Lidera poświęconym spotkaniu SZS i AZS z Panem Prezydentem Bronisławem Komorowskim należy przypomnieć podstawowe fakty z historii obu Związków. Podstawowy szkic historii SZS napisałem dość dawno, teraz co nieco go uzupełniłem mając świadomość, że niezbędne są gruntowniejsze studia i opracowania. Co do historii AZS sprawa jest nieco trudniejsza. Jedynym dostępnym dla mnie źródłem była opublikowana w roku 1962 księga „Pół wieku AZS”. Jej autorami jest znakomita trójka dziennikarska : Wojciech Szkiela, Bogdan Tuszyński i Zygmunt Weiss. Pamiętam, że kiedy powstała Główna Rada Koordynacyjna SZS-AZS mówiliśmy wspólnie z Jerzym Skorowskim, o potrzebie napisania dalszego ciągu historii AZS jednak praktyczne kroki w tej sprawie (o ile dobrze wiem) nie zostały podjęte. W takiej sytuacji postanowiłem przypomnieć parę faktów z początkowego okresu powstawania i działalności AZS. Gdyby się okazało, że w międzyczasie powstały jakieś obszerniejsze opracowania wybiegające poza okres pierwszego 50-lecia, chętnie je w Liderze opublikuję.(Zb.Cendrowski)

Pół wieku AZS –fragmenty z początkowych lat istnienia Związku wybrane z Ksiegi „Pół wieku AZS”

Od redakcji

Trzy lała z górą trwało kompletowanie materiałów do wydawnictwa „Pół wieku AZS", które dziś oddajemy do rąk Czytelnika. Autorom jego przypadł obowiązek nawiązania kontaktu z szeroką plejadą byłych zawodników i działaczy AZS, rozsianych po całej Polsce, ba! przebywających również i za granicą. Gdy bowiem — wobec zbliżającego się Jubileuszu 50-lecia działalności Związku — podjęto decyzję opracowania dziejów AZS, okazało się, że archiwalne dokumenty, zawierające dane historyczne o działalności Jubilata, zarówno te z lał założenia podwalin jak i te z okresu międzywojennego — uległy zniszczeniu. A po wyzwoleniu kraju, gdy przez dobrych kilka lat w tempie jakiego dotąd nie znaliśmy tworzyliśmy nowe fundamenty polskiego sportu, myślano więcej o bieżących troskach i perspektywach pracy, natomiast z reguły brakło czasu na utrwalenie, spokojne i solidne rozważenie doświadczeń z przebytej już drogi. W tej szczególnej sytuacji zrekonstruowane fragmenty dziejów AZS mają mniej lub bardziej dostrzegalne luki czasokresowe i nazwiskowe. Autorzy wydawnictwa sądzą jednak, że główna konstrukcja historii Związku, a szczególnie atmosfera i okoliczności towarzyszące dziejom AZS zostały oddane z dokładnością co do jednej dziesiętnej... sekundy! Uważnych Czytelników uprzejmie prosimy o nadsyłanie (na adres Zarządu Głównego AZS w Warszawie, ul. Podwale 23) swoich uwag i uzupełnień, które zechcemy wykorzystać przy opracowaniu ewentualnego wznowienia lub uzupełnienia omawianego wydawnictwa.

50-letnią działalność AZS podzielono na 4 podokresy: lata założenia i pierwszych kroków. 1908—1918; okres międzywojenny 1918—1939; czas wielkiej tragedii Polski 1939—1945 i współczesny nam rozdział nowożytnej historii AZS, aż po rok Jubileuszu — 1958.

Wiek niemowlęcy Akademickiego Związku Sportowego przypadł na ostatnie lata niewoli rozczłonkowanej Polski. AZS był organizacją zapaleńców, miłośników i propagatorów piękna ojczystego kraju, entuzjastów ćwiczeń fizycznych, jako nieodzownego elementu rozwoju pełnej osobowości człowieka w szczególnie trudnym okresie ojczystych dziejów historycznych. Stąd — potężny — jak na tamte czasy — rozwój i propaganda w AZS turystyki i taternictwa. Stąd — pionierska rola AZS w propagowaniu w Polsce nowych dyscyplin sportowych. Stąd aktywny współudział azetesiaków w manifestacjach politycznych i walce o wyzwolenie narodowe.

Wiek dojrzewania AZS w latach międzywojennych nie przebiegał w sprzyjającym klimacie. Brak trwałych podstaw organizacyjnych i finansowych, korzystanie z usług prywatnego mecenatu i mecenasów o różnych poglądach politycznych, roszczących sobie z tego tytułu prawo do kształtowania polityki Związku utrudniał swobodę działania. Jeśli mimo to AZS ostał się próbom wciągnięcia organizacji w orbitę „urabiania" i „wychowywania" młodego pokolenia na modłę sanacji, „wodzów" czy endecji, jest to zasługa tej grupy działaczy AZS, którym udało się skierować gros działalności Związku na zaspokajanie sportowych potrzeb młodzieży studenckiej zwłaszcza tej ze środowisk proletariackich lub inteligencji technicznej i urzędniczej. Błyszczał wtedy AZS na firmamencie stawiającego swe pierwsze kroki dojrzałości sportu polskiego, wyróżniając się zarówno atmosferą koleżeńskości i amatorstwa w klasycznym wydaniu jak i wynikami sportowymi, co nie przeszkadza nam dzisiaj wyrozumiale uśmiechać się, gdy porównujemy ówczesne wyczyny z aktualnym poziomem wyczynu sportowego.

W Polsce Ludowej sytuacja AZS uległa zasadniczej i rzec bez przesady można historycznej zmianie. Sport i wychowanie fizyczne stały się elementem polityki państwowej i nader istotnym środkiem wychowania społecznego. Państwo zapewniło środki organizacyjne i finansowe, niezbędne dla rozwoju ruchu sportowego. Działalność AZS nabrała cech stabilności i

planowości. Rozpoczął się okres nieustającego po dziś rozwoju organizacji, rozszerzania zasięgu oddziaływania na ogół studentów, zwiększania współudziału AZS w kształtowaniu socjalistycznej postawy młodzieży polskiej. Dlatego też sukcesy AZS w latach powojennych prześcignęły swoim poziomem i zasięgiem przedwojenne osiągnięcia azetesiaków choć na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać coś wręcz odwrotnego, gdyż w tym samym czasie AZS w wielu dyscyplinach musi uznać supremacje innych klubów sportowych. Pamiętajmy jednak iż po pierwsze — nie tylko AZS korzysta z opieki i pomocy państwa, a po drugie — każdy aktualny sukces sportowy waży o wiele więcej od sukcesu przedwojennego tak ze względu na olbrzymi wzrost poziomu jak i z uwagi na wręcz fantastyczny wzrost zasięgu uprawiających sport. W następne 50-lecie AZS wkracza jako dynamiczna i dojrzała organizacja sportowa młodzieży studenckiej, młodzieży wywodzącej się ze środowisk robotniczych, chłopskich i inteligencji pracującej, organizacja stawiająca zarówno na rozwój sportu wyczynowego jak i na rozwój popularnych form uprawiania sportu i turystyki dostępnych każdemu studentowi.

K O M I T E T H O N O R O W Y J U B I L E U S Z U 50-L E C I A AZS

Przewodniczący: J Ó Z E F CYRANKIEWICZ Prezes Rady Ministrów

Członkowie:

RAJMUND BARAŃSKI------- Minister Zdrowia
WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI — Minister Oświaty
STEFAN BOLLAND — Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie
WIKTOR BONIECKI — Przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa
WIKTOR BUDRYK — Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
TADEUSZ BURNATOWICZ — Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie
WINCENTY DANEK — Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie
WALERY GOETEL — założyciel Akademickiego Związku Sportowego
STEFAN GRZYBOWSKI — Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
ARTUR JURAND — Rektor Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie
ZYGMUNT
KLEMENSIEWICZ — założyciel Akademickiego Związku Sportowego
TADEUSZ KOTARBIŃSKI — Prezes Polskiej Akademii Nauk
JOZEF KUBICA — Rektor Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie
WACŁAW MAJEWSKI — założyciel Akademickiego Związku Sportowego
LUCJAN MOTYKA — I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie
ROMUALDA OLESIEWICZ — Zasłużony Mistrz Sportu
STEFAN OLSZEWSKI — Przewodniczący Zrzeszenia Studentów Polskich
ADAM RAPACKI — Minister Spraw Zagranicznych
WŁODZIMIERZ RECZEK — Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej
MARIAN RENKE — I Sekretarz Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej
KAZIMIERZ RUSINEK — Wiceminister Kultury i Sztuki
BRONISŁAW RUTKOWSKI — Rektor Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie
CZESŁAW RZEPIŃSKI — Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie
ZDZISŁAW STRASZAK — Prezes Akademickiego Związku Sportowego
JÓZEF TEJCHMA — Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Wiejskiej

LEON TOCHOWICZ — Rektor Akademii Medycznej w Krakowie
STEFAN ŻÓŁKIEWSKI — Minister Szkolnictwa Wyższego
ROGER VEREY — Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej

Z A R Z Ą D G Ł Ó W N Y AZS
(Kadencja 1958 r.)

PREZYDIUM

Straszak Zdzisław — Prezes AZS
Miller Antoni — Wiceprezes
Kręcielewski Jan — Sekretarz
Włodek Ignacy — Skarbnik
Forycki Zenon
Kuberski Jerzy
Starszewski Joachim
Szatkowski Kazimierz
Zawada Roman
Żelazny Mirosław

„Pomni przeszłości, patrzeć jednak musimy w przyszłość. Na ręce naszych seniorów i na ręce przedstawicieli władz państwowych niech mi wolno będzie w imieniu wszystkich członków naszej organizacji złożyć zapewnienie, że 50-letni dorobek Akademickiego Związku Sportowego będziemy dalej pomnażać ku chwale sportu polskiego i ku chwale naszej Ojczyzny. Otwierając dziś symbolicznie następne 50-lecie dziejów Akademickiego Związku Sportowego na tytułowej jego stronie wpisujemy: „Historii AZS tom drugi, rozpoczęty w rodzinnym mieście Krakowie".

ZDZISŁAW STRASZAK
Prezes Akademickiego Związku Sportowego

(z przemówienia na uroczystej akademii w Krakowie z okazji Jubileuszu 50-lecia AZS)

ROZDZIAŁ I 1908 — 1918

Z E B R A N I E N A S Z C Z Y C I E B A B I E J G Ó R Y

Było to wiosną 1905 roku. Wacław Majewski, student medycyny miał wówczas 23 lata. W Warszawie odbywały się strajki szkolne. Władze rosyjskie szukały właśnie winnych. Zamknięto uniwersytet. Chcąc kontynuować studia medyczne, można było w zasadzie wybrać tylko jedną drogę: zieloną granicę i Kraków. Tak też i uczynił Majewski.

Studenckie środowisko Krakowa nie było ciekawe. Wolny czas spędzano albo na próbach akademickiego chóru, założonego przez Wallek-Walewskiego, albo szukano przyjemności i wrażeń przy piwie w krakowskich barach i knajpach. Ale Majewski był — jak by powiedział Wiech — facetem nie z tej ziemi. Pokochał Tatry, tęsknił za nimi, chciał poznać ich urok. Wkrótce znalazł bratnią duszę — Władysława Kuryluka. Już w 1906 roku dwójka śmiałków zdobyła wśród straszliwej ulewy szczyt Łomnicy, a następnie przez Zawrat powróciła do Zakopanego. Nikt wtedy nie przypuszczał, że te wspólne wędrówki staną się niejako początkiem towarzyskich spotkań, podczas których wykluje się myśl zorganizowania krakowskiego AZS.

W rok później Majewski i Kuryluk wybrali się na Babią Górę. Na dworcu kolejowym spotkali oni czterech młodych ludzi, którzy z nartami i długimi kijami zajęli miejsca w tym samym pociągu co i oni. Ale, o dziwo, czterej młodzieńcy wysiedli z nimi również w Makowie. Rozpoczęła się rozmowa. Okazało się, że zamierzenia całej szóstki były identyczne. Grupę turystów spotkanych przez Majewskiego tworzyli między innymi Władysław Pawlica i Walery Goetel. Wyprawa zakończyła się pełnym sukcesem. 2 lutego 1907 r. krakowscy akademicy po raz pierwszy w warunkach zimowych pokonali szczyt Babiej Góry.

Tak rozpoczęły się akademickie wędrówki turystyczne. Powoli, ale systematycznie zwiększała się liczba naśladowców. Znajomi z pierwszej wspólnej wyprawy, teraz już przyjaciele — Władysław Pawlica, Wacław Majewski, Walery Goetel oraz Józef Grabowski, Jerzy Sarnecki i Ludwik Janczarski, zaczęli zastanawiać się nad możliwością zorganizowania związku, który by zrzeszał wszystkich pragnących spędzać wolne chwile na zimowych i letnich wędrówkach.

Długie, nieraz wielogodzinne dyskusje na ten temat toczyły się w mieszkaniu Józefa Grabowskiego lub też w skromnym mieszkaniu Wacława Majewskiego przy ul. Łobzowskiej. Zaczęto szukać wzorów. Znaleziono statut akademickiego związku sportowego istniejącego w pewnym okresie przez parę miesięcy we Lwowie, wyszperano również statut jakiejś angielskiej akademickiej organizacji sportowej. Po przestudiowaniu wszystkich za i przeciw, po zorientowaniu się, że idea takiej organizacji może stać się popularna — postanowiono działać.

D O T R Z E C H R A Z Y S Z T U K A

(Wspomina Walery Goetel)

Po pamiętnym roku 1905 w galicyjskich szkołach średnich i wyższych zagotowało się. Do zaboru austriackiego napływała masowo młodzież wydalona ze szkół byłej Kongresówki. Ożywiona gorącym pragnieniem niepodległości, niosła ze sobą świeże prądy, poryw buntu. Powstawały coraz to nowe, nielegalne najczęściej organizacje i towarzystwa o charakterze politycznym. Młodzież biegała na wiece i zebrania, pochłaniała literaturę legalną i nielegalną. Życie intelektualne i uczuciowe wrzało.

W stosunku do tych zainteresowań duchowych, dbałość o rozwój wychowania fizycznego i sportu była podówczas minimalna. Wśród starszego pokolenia pokutowały w tych sprawach wyobrażenia, które dzisiaj wydadzą się wprost śmieszne. Jedynymi sportami uznanymi za odpowiednie dla młodzieży były: w zimie ślizgawka, na którą chodziły panienki w towarzystwie mam, aby poślizgać się z młodzieńcami, przy czym traktowano to jako coś w rodzaju tańców na sali balowej, w lecie zaś — wchodząca w modę — jazda na rowerze. W szkołach średnich istniały wprawdzie lekcje gimnastyki (2 godziny tygodniowo), ale w szkołach wyższych nikt o wychowaniu fizycznym nawet nie myślał. Typem, który imponował młodemu pokoleniu, był „peleryniarz" — student kryjący pod rozległym rondem wyleniałego kapelusza

srogo obrośniętą twarz i olbrzymi fontaż wstążkowego krawatu. „Peleryniarze" gardzili wychowaniem fizycznym i sportem, ćmili ogromne ilości papierosów i spędzali gros czasu w kawiarniach. Jedynym „sportem" uznawanym przez nich i to tylko od czasu do czasu, była gra w bilard w zadymionych lokalach kawiarnianych.

Zalążkiem rozwoju sportu wśród krakowskiej młodzieży stała się działalność kilku nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich, którzy podjęli się popularyzacji sportu wśród ogółu krakowskiej młodzieży. Gdy w 1907 r. rozpocząłem studia przyrodnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, zetknąłem się z kilkoma studentami, którzy podobnie jak ja wynieśli ze szkoły średniej pewne umiejętności i zamiłowania sportowe. Przeważnie byli to zapaleni miłośnicy Tatr i taternictwa, W tej grupce rychło zbudziła się chęć uprawiania sportu we własnej, studenckiej organizacji. W 1908 r. rozszerzyliśmy nasze zamiłowania sportowe na wycieczki krajoznawcze i biegi terenowe w piękne okolice Krakowa. V/ ten sposób powstał zalążek Akademickiego Związku Sportowego, jak nazwaliśmy wtedy naszą — jeszcze nielegalną — organizację.

Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że nie obejmiemy liczniejszych rzesz młodzieży akademickiej, jeżeli nie wyjdziemy z naszego szczupłego grona. Po dłuższych przygotowaniach zdecydowaliśmy się na wystąpienie na szerszą widownię. Pierwsze próby zakończyły się fiaskiem. Zwołane w 1908 i na początku 1909 roku zebrania zmuszeni byliśmy odwołać. Po prostu nie udało nam się zainteresować ideą utworzenia Akademickiego Związku Sportowego szerszych rzesz młodzieży. Dopiero trzecie zebranie, zwołane na 15 maja 1909 r. w jednej z maleńkich salek „Collegium Novum", powołało do życia studencką sportową organizację.

Komitet organizacyjny AZS był niewielki. Wacław Majewski, Władysław Pawlica, Józef Grabowski, Jerzy Junien-Sarnecki wreszcie ja — to chyba wszyscy. Przygotowaliśmy program zebrania, wyszperaliśmy skądś statuty, mające służyć za wzór naszej organizacji, mnie przypadło wygłoszenie referatu zagajającego, Władek Pawlica zaś miał poprowadzić to pierwsze zebranie, zakładające Akademicki Związek Sportowy. Na dziedzińcu uniwersyteckim rozwiesiliśmy prymitywne ogłoszenia, zapraszające na wiec akademicki w sprawie ...niepolitycznej.

Mimo tak „wspaniałej" propagandy — ludzi znów przyszło niewiele. Większość zatrzymujących się przed zawiadomieniem kiwała z pobłażaniem głową, inni ze zdziwieniem, nieliczni tylko zainteresowali się ideą utworzenia studenckiej organizacji sportowej. W rezultacie niemal przemocą ściągnęliśmy na salę kilkunastu naszych zwolenników, by nie odwoływać po raz trzeci zebrania i zapewnić „quorum". Przy takim audytorium nie mieliśmy co liczyć na gorące poparcie, chcieliśmy tylko, by sam fakt założenia AZS stał się rzeczywistością.

Zebranie przebiegło sprawnie. W głównej mierze dzięki ...bojkotowi wiecu ze strony ówczesnych wielkości politycznych krakowskiego świata akademickiego. Pawlica przewodniczył nadzwyczaj sprężyście, ja, licząc się z obojętnym nastrojem sali, wygłosiłem tylko krótki referacik, wzywając wszystkich do działania i stawiając wniosek o zorganizowanie odpowiedniego towarzystwa. Nie obeszło się w referacie bez malej „wycieczki" przeciw „zgniłkom" zaniedbującym zupełnie swój rozwój fizyczny (kilku wymokłych i sceptyczno-kwaśnych „peleryniarzy" drażniło mnie swym wyglądem na sali), nie omieszkałem też wskazać zebranym gór i pieszych wędrówek „po świecie", jako najprostszego i najlepszego środka do osiągnięcia naszych celów.

Dyskusja nad referatem była jeszcze krótsza. Przewodniczący „gasił" wszelką niepotrzebną gadaninę, wspomagany walnie przez kilku krzepkich komitetowych, budzących należyty, jakkolwiek teoretyczny respekt wśród „zgniłków" — ze względu na swój wygląd, groźne

postacie i rozłożyste ramiona. Z piorunującą szybkością uchwalili zebrani ogłoszone przez nas wnioski, przyjęli projekt statutu, z należytym ceremoniałem podjęli wniosek o stworzeniu nowej organizacji i wybrali wreszcie pierwszy zarząd, na którego czele stanął Wado Majewski. Ja zostałem wiceprezesem, Pawlica sekretarzem, a pozostali z naszej „paczki" weszli w skład zarządu jako członkowie.

Tak narodził się Akademicki Związek Sportowy.

Teraz jednak dopiero rozpoczęły się prawdziwe kłopoty i trudności. Ile to zdrowia kosztowało nas zalegalizowanie Związku. Policja miała wiecznie jakieś „ale", a i na samym Uniwersytecie niezbyt chętnie godzono się z istnieniem AZS. Jednak dopięliśmy swego. 19 czerwca 1909 r. CK Namiestnictwo we Lwowie oznajmiło, że „nie zakazuje zawiązania stowarzyszenia Akademicki Związek Sportowy w Krakowie — według osnowy załączonego statutu". Z dniem tym staliśmy się pełnoprawną organizacją.

Nasza początkowa działalność ograniczała się do turystyki. Cieszyła się ona wśród braci akademickiej największą popularnością. Organizowaliśmy wycieczki w okolice Krakowa, w Beskidy, Pieniny, Tatry. Poznawaliśmy najpiękniejsze zakątki kraju oraz ich historyczną przeszłość. Mimo wielkich trudności finansowych AZS otworzył w Dolinie Kościeliskiej (potem przy ul. Łukaszówki w Zakopanem) dom wypoczynkowo-turystyczny dla studentów, czynny przez cały sierpień i połowę września każdego roku. Mógł w nim zamieszkać każdy członek AZS. Koszty utrzymania nie były wysokie, dostępne nawet dla najuboższej braci studenckiej.

Wkrótce rozszerzyliśmy swą działalność i na inne gałęzie sportu. 29 listopada 1909 r. powstała sekcja sportów zimowych, skupiająca w swych szeregach narciarzy i saneczkarzy. Pierwszym jej prezesem wybrano Władysława Pawlicę. W lutym 1909 r Witold Kiltynowicz powołał sekcję szermierczą (rozwiązano ją po kilku miesiącach na skutek braku funduszów), a następnie zorganizowaliśmy sekcje: wioślarską, tenisową, piłki nożnej, strzelecką, lekkoatletyczną, bokserską, gier ruchowych. Oczywiście, nie otrzymaliśmy żadnej pomocy finansowej ze strony tzw. czynników urzędowych, zdobywając wszystko, co niezbędne dla rozwoju poszczególnych gałęzi sportu (sprzęt sportowy, sale, boiska) własną inicjatywą i przedsiębiorczością. Dzięki temu w AZS-ie krakowskim wyrobił się silny i liczny aktyw działaczy społecznych, którzy całkowicie bezinteresownie prowadzili całą pracę azetesowską, rozszerzając ją stopniowo na inne środowiska szkół wyższych. Wielu z nich do dzisiaj rozwija działalność na polu rozmaitych gałęzi sportu w całej Polsce, zachowując żywe przywiązanie do swego macierzystego klubu, w którego barwach przeżywali najpiękniejsze lata swej młodości. **(WALERY GOETEL)**

P I E R W S Z Y Z A R Z Ą D A K A D E M I C K I E G O Z W I Ą Z K U S P O R T O W E G O W K R A K O W I E

Przewodniczący	**— Wacław Majewski (med.)**
Z-ca przewodniczącego	**— Walery Goetel (filoz.)**
Sekretarz	**— Władysław Pawlica (filoz.)**
Skarbnik	**— Ludwik Janczarski (med.)**
Gospodarz lokalu	**— Józef Grabowski (filoz.)**

Wydziałowi:
Leon Loria (prawo),
Ada Raynelówna (filoz.),

Jerzy Junien-Sarnecki (filoz.),
Zygmunt Steinmassel (filol.).

C O P I S A Ł A P R A S A O Z A Ł O Ż E N I U AZS

50 lat temu sport był traktowany bardzo marginesowo. Dzisiejszemu czytelnikowi trudno zrozumieć, że przed pół wiekiem każda notatka na temat sportu była wielkim ewenementem. Z niemałym też trudem wyszukaliśmy na pożółkłych kartkach krakowskiego „Czasu" pierwsze wzmianki o Akademickim Związku Sportowym. Najciekawsze przytaczamy:
W n-rze 111 z 16 maja 1909 r.:
„Wczoraj po południu odbyło się w jednej z sal Collegium Novum zebranie młodzieży akademickiej celem omówienia kwestyi mającego się zawiązać Akademickiego Związku Sportowego. Jeden ze słuchaczy Uniwersytetu wygłosił referat, w którym podniósł, że młodzież akademicka, uprawiająca sporty, zmuszona jest należeć do towarzystw stojących poza Uniwersytetem. Nowo powstający Związek ma przede wszystkim w łonie swem skupić cały ruch turystyczny młodzieży. Po referacie nastąpiła żywa dyskusja nad ukonstytuowaniem się Towarzystwa, poczem przewodniczący odczytał statut, zatwierdzony przez senat akademicki. Po wczorajszym zgromadzeniu Związek ukonstytuował się i przyjmuje wpisy członków".
W n-rze 33 z 22 stycznia 1910 r.:
„Krakowskie Koło Karpackiego Towarzystwa Narciarzy wspólnie z Akademickim Związkiem Sportowym urządzają w niedzielę 23 bm. łatwą wycieczkę na Magurkę koło Suchej, połączoną z nauką elementarnych zasad jazdy na nartach pod kierunkiem przodowników Al. Bobkowskiego i Wt. Pawlicy. Wyjazd z Krakowa w sobotę 22 bm. o g. 8 wieczór. Powrót w niedzielę o godz. 11 w nocy. Punkt zborny w sobotę d. 22 na dworcu kolejowym o g. wpół do 8. Członkom towarzystw przysługują zniżki kolejowe, w hotelu i w restauracji Porzyckiego. Nie członkowie płacą za udział w wycieczce 1 kor. Zgłoszenia na dworcu w sobotę od godz. 7 przed wyjazdem".
Inna notatka w n-rze 37 z 26 stycznia 1910 r.:
„Kurs jazdy na nartach odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Sportowego na Skałach Panieńskich w dniach 27 do 30 bm. Wpis na kurs dla członków Akademickiego Związku Sportowego, pokrewnych „Towarzystw" oraz „Cracovii" bezpłatny, dla innych wynosi 2 kor. Pierwszy dzień ćwiczeń we czwartek 27 bm., punkt zborny przed Uniwersytetem godz. 2 po południu".
Akademicy zaczynają startować w zawodach. Przoduje oczywiście najstarsza i najbardziej energiczna sekcja sportów zimowych, później nazwana sekcją narciarską — pod kierunkiem Władysława Pawlicy. W n-rze z 10 lutego 1910 r. znajdujemy sprawozdanie z zawodów w Bielsku. W biegu zjazdowym na trasie 4800 m startował m. in. Walery Goetel, który zajął 5 miejsce w czasie 9 minut 20 sekund.
A oto sprawozdanie z wycieczki do Zakopanego w n-rze 104 z 5 marca 1910 roku (wydanie wieczorne):
„W odbytej w ubiegłą niedzielę wycieczce AZS do Zakopanego wzięło udział 14 narciarzy i narciarek oraz kilku saneczkarzy. Uczestnicy wycieczki zastali na miejscu stosunkowo dobre warunki śniegowe. Po śniadaniu wyruszyli sankami do Kuźnic, skąd udali się na Kalatówki.

S Ą P R O R O C Y I W E W Ł A S N Y M D O M U

W kronikach krakowskiego AZS można znaleźć wzmianki o działalności sekcji piłkarskiej, drużyna której w tzw. turnieju siódemkowym, zorganizowanym przez Cracovie w 1912 r. wygrała

z groźnym zespołem ŁKS 5 : 1, a nieco później wywalczyła remis z lwowską Pogonią. Potem ślad o akademikach-piłkarzach się urywa. Przyczyny? Chyba zakończenie studiów, wyjazd do innych miast itd. Otóż nic z tych rzeczy. Na dowód cytujemy dosłownie arcyciekawą uchwałę AZS z 1912 r. w sprawie piłki nożnej:

„Na życzenie kilku członków Wydział Akademickiego Związku Sportowego zorganizował w jesieni 1911 r. sekcję piłki nożnej. Wychodził bowiem ze słusznego założenia, że w łonie prawdziwie wszechstronnego towarzystwa powinien być reprezentowany każdy odłam sportu. W miarę jednak, jak weszliśmy w bliższą styczność z ruchem futbolowym ogarniało nas coraz większe rozczarowanie. Poznaliśmy wiele wypadków i sposobów działania, o jakich nie mieliśmy pojęcia, że mogą się rozwinąć na podłożu sportu. Nie tylko namiętna rywalizacja klubów, ale również wprost niewłaściwy stosunek prowadziły w ramy tego sportu dziwne pierwiastki, niezgodne myśli tych, którzy pierwsi poruszyli u nas ideę sportu jako czynnika wychowania. Poziom kulturalny gry w piłkę nożną obniża się coraz bardziej. Charakter jej przybiera dużo znamion profesjonalizmu, zawody stają się dziką walką nie pozbawioną nieraz brutalnych momentów. Wprawdzie zarzut charakteru zawodowego piłki nożnej bywa odpierany porównaniem z zagranicą, to jednak dla nas głos zagranicy nie może mieć znaczenia.

Dla nas jest i będzie zawsze probierzem w ocenie danego sportu nie głos zagranicy, lecz pewność, że przyniesie on młodzieży polskiej korzyść.

Życie młodzieży polskiej rozwija się w innych warunkach i dla innych celów niż życie młodzieży innych narodów. Co więc tam jest na pozór nieszkodliwe, nam może przynieść nieobliczalne straty.

Sport polski musi mieć własny odrębny, swoisty wyraz. Zatem Wydział Akademickiego Związku Sportowego, stwierdziwszy przy sposobności przeglądu sprawozdawczego z rocznej działalności, brak zainteresowania sportem piłki nożnej wśród młodzieży akademickiej oraz fakt, iż u nas sport ten uprawiany jest niewłaściwie i w najwyższym stopniu demoralizująco, postanowił rozwiązać sekcję piłki nożnej, co niniejszym podaje do wiadomości ogółu.

Zarazem jednak nie omieszka Wydział Akademickiego Związku Sportowego z chwilą uzyskania własnego parku sportowego — co wobec przychylnego stanowiska odpowiednich władz staje się już pewnikiem — wystąpić czynnie przeciw obecnemu kierunkowi, gdyż uważa sobie za obowiązek niszczyć wszelkie objawy groźne dla kultury i ducha młodzieży".

Uchwałę AZS opublikowano we wszystkich krakowskich i lwowskich pismach. Została ona bardzo pozytywnie przyjęta przez ogół społeczeństwa. Sekcja piłkarska krakowskiego AZS „odżyła" dopiero w 1922 r.

Ś W I E T N Y S E N A C I E

Starzy krakowscy azetesiacy w swych wspomnieniach z wielką dumą mówią, jak to mimo ogromnych kłopotów finansowych udało się im otworzyć własny dom wypoczynkowo-turystyczny w Zakopanem. W Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego jeszcze dziś można zobaczyć podanie do Senatu Akademickiego podpisane przez pierwszego prezesa AZS Kraków — Wacława Majewskiego, sekretarza — Władysława Pawlicę i kuratora — prof. J. Morozewicza, a sporządzone 14. IV. 1910.

„Świetny Senacie!

Akademicki Związek Sportowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, pragnąc w czyn wprowadzić program zakreślony na sezon letni, zamierza pomiędzy innymi gałęziami sportu zająć się przede

wszystkim turystyką, która jest najbardziej przystępna dla szerokiego ogółu kolegów, nie pociąga bowiem za sobą znaczniejszych wydatków, po wtóre okazuje się dla młodzieży pracującej umysłowo najodpowiedniejszą przez to, że daje zmęczonemu umysłowi niezbędne wytchnienie na świeżym powietrzu, wśród pięknych widoków natury. Bardzo dogodnym terenem wycieczkowym w czasie wakacji letnich są Tatry. Znana jednak drożyzna w Zakopanem nie pozwala niezamożnej młodzieży na pobyt i zwiedzanie tych okolic. Akademicki Związek Sportowy mając to na względzie postawił sobie za zadanie przełamanie tych trudności przez otwarcie w Zakopanem Domu Wycieczkowego, który z jednej strony zapewniłby młodzieży niezamożnej wygodne i tanie pomieszczenia, z drugiej stałby się także niezbędnym ogniskiem do organizowania wycieczek. Próba urządzenia takiego domu w sezonie letnim roku zeszłego, choć była podjęta na małą skalę, jednak wykazała potrzebę jego istnienia. W ciągu dwóch miesięcy korzystało z niego około 200 osób, a ogólne uznanie kolegów skłoniło Wydział Akademickiego Związku Sportowego do otworzenia takiego domu, tylko na nieco większą skalę w nadchodzącym sezonie letnim. Specjalnie wydelegowany do Zakopanego jeden z członków Wydziału, celem wynajęcia odpowiedniego domu, wyszukał skromną, ale schludną willę, składającą się z 6 ubikacji, w których może się pomieścić 40—50 osób. Willa ta jest do wynajęcia od 15 maja. Gospodarz żąda jednak spłaty całego czynszu z góry z dniem wynajęcia. Ponieważ Akademicki Związek Sportowy nie posiada takiej kwoty w kasie, z której można byłoby czynsz zapłacić — przeto zwraca się do Świetnego Senatu Akademickiego z uprzejmą prośbą o poparcie tej sprawy przez udzielenie subwencji pieniężnej."
Do prośby powyższej Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego nie przychylił się, motywując odmowę brakiem funduszów.

U KOLEBKI AZS WARSZAWA

(Wspomina Kazimierz Biernacki)

Właściwie to nie kolebka, a ciężki poród. Uczelniane związki sportowe rozpoczęty swa embrionalną działalność zaraz po otwarciu przez niemieckie władze okupacyjne wyższych uczelni w Warszawie. Był to rok 1916. Na Uniwersytecie z symbolem amarantowego „U" w kółku, powstał Uniwersytecki Związek Sportowy, na Politechnice — brązowe „P" w kółku, Wyższa Szkoła Handlowa miała zielony znak WSH, a Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego — popielaty. Kolory te nie były przypadkowe: sfrunęły z czapek uczelnianych, zaprojektowanych nieco wcześniej przez młodziutkiego wówczas studenta architektury — Tadeusza Gronowskiego.
Jesienią 1916 r. w słynnym i na wszystkie boki opisywanym międzyuczelnianym wyścigu — „chodzie na dystansie maratońskim" z udziałem 5 zawodników, z których do mety dobrnął jeden — sportowcy wyższych uczelni występowali jeszcze osobno; każda uczelnia broniła swoich barw zarówno na szosie, jak i w odbywającym się jednocześnie na boisku w Agrykoli meczu lekkoatletycznym „Uniwersytet" contra „Politechnika". Wyniki meczu, jak na dzisiejsze czasy, były zabawne. Np. w skoku o tyczce zwyciężył zawodnik Uniwersytetu (Łysakowski) skacząc... 2 m 30 cm! W biegu na 100 m triumfował reprezentant Politechniki (Konstanty Swietlicki), w czasie... 12 sek. itp.
Inicjatorem sfuzjowania słabych w gruncie rzeczy sportowych zrzeszeń uczelnianych w jedną organizację był student Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Grodzki, prezes uniwersyteckiego związku sportowego. On to właśnie zebrał pozostałych prezesów uczelnianych: Swietlickiego z Politechniki, Sosnowskiego z WSH i Tyszkiewicza z WSGW, odbywając pierwsze, a później wiele następnych zebrań u młodego i forsiastego mecenasa sportu, Henryka Jeziorowskiego, w lokalu na Mokotowskiej 32, w tej samej klatce schodowej, na której mieszkał w latach 1910—1914r.: **sam**

Henryk Sienkiewicz. Najczynniejszymi uczestnikami zebrań (poza prezesami) byli studenci Politechniki — Maurycy Schlosser (piłkarz), Mietek Żółtowski (oszczep — coś... 48 m) i ja, z WSH bardzo wiele sił i ambicji wkładał nieodżałowany chudeusz Marian Strzelecki (tzw. „Macho"), a ponadto kol. kol. M. Szereda, Henio Jeziorowski i przejściowo Wacek i Tadzio Gebethnerowie.

Ale duszę wszystkiego był niezmordowany Stefan Grodzki. Poświęcał on pracy sportowej cały swój wolny czas, którego — jako student prawa — posiadał nieco więcej, niż „zaorani" medycy czy poloniści. Z czarną, gęstą czupryną zarastającą pół czoła (coś w rodzaju antylysiny), szczupły, niewysoki, biegał po mieście i uczelniach, do kolegów, do władz i cichym rzeczowym półgłosem, szybko mówiąc przekonywał, zachęcał, namawiał, wychodząc zwycięsko z piętrzących się co niemiara trudności. Niemieckie władze okupacyjne za nic w świecie nie chciały się zgodzić na stworzenie jakichkolwiek organizacji międzyuczelnianych, które by mogły reprezentować całą młodzież w Kongresówce. Trzeba było ustawicznie zmieniać i uzgadniać statut, w czym prawnicze zdolności Grodzkiego oddawały nieocenione usługi. W miarę jak sprawy wojskowe Niemiec szły coraz gorzej, opór ich (w osobie „opiekuna" wyższych uczelni hr. Hutten-Czapskiego, zniemczonego poznańskiego arystokraty) malał coraz bardziej, aż wreszcie zasuszona mumia męczonego przez nas „protektora" wykrztusiła jesienią 1918 r. „No, gut" i sprawa stała się „erledig".

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie rozpoczął swoje istnienie. Prezesem został oczywiście Stefan Grodzki, wiceprezesami — Marian Strzelecki i ja, skarbnikiem i sekretarzem w jednej osobie Leszek Sosnowski. Na piersiach studentów warszawskich ukazały się pierwsze tarcze zielone z białym orłem, na którego fle długie „S" otoczone było mniejszymi „A" i „Z". Wkrótce potem Niemcy wynieśli się, a władze polskie bez trudności zaakceptowały istnienie AZS. Lecz rozwój naszej organizacji nie toczył się bez oporów. Trzeba było zwalczać wiele trudności, wydzierać sportowców ze starych, istniejących klubów jak „Polonia", „Korona", „Warszawianka", tolerować podwójne członkostwa, walczyć o boiska, pieniądze. Ale to są już dzieje dalsze... ja zaś usiłowałem odtworzyć bóle porodowe.

(KAZIMIERZ BIERNACKI)

ROZDZIAŁ II 1919 — 1939

RODZI SIĘ WOLNOŚĆ

8 listopada 1918 roku

Ulice zaroiły się tłumem...
Żyjemy w radosnym oczekiwaniu. Pełne nadziei wieści krążą jak jaskółki, plotki się roją, zaciekawienie wzrasta.
Rodzi się wolność — po tylu, tylu latach... Czyżby? Nowiny latają jak iskry z palących się drzew...
„Żołnierze niemieccy na froncie wschodnim bratają się z żołnierzami Armii Czerwonej, przypinają czerwone kokardy i wracają do domu..." „W Berlinie rewolucja..."
W mieście odczuwa się bezwład okupantów.
Warszawska młodzież akademicka, zgromadzona na wiecach, jednomyślnie uchwaliła wstąpienie do tworzącego się wojska polskiego. Senat uniwersytecki, zgodny z uchwałami młodzieży, zawiesił wykłady.

9 listopada 1918 roku

Niemcy skapitulowały... Rewolucja obaliła rząd... Wilhelm uciekł do Holandii...

10 listopada 1918 roku

Po południu w różnych punktach miasta rozpoczęło się rozbrajanie żołnierzy niemieckich...
Nadchodzi godzina pierwsza w nocy. Akademicy wiecują na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego, tworzą zaczątek Legii Akademickiej (później 36 pp). Przed świtem są gotowe plutony, kompanie, bataliony. Wyznacza się dowódców. Układa plan opanowania Warszawy.

11 listopada 1918 roku

O świcie wyruszają oddziały studenckie. Opanowano dworce Wiedeński (dziś zbieg ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich), na Pradze — Brzeski (Wileński), Terespolski (Wschodni), na drodze na Bielany — Gdański, zajęto Zamek, Pałac Namiestnikowski, Ratusz (fam mieściła się główna kwatera policji niemieckiej), koszary na Nowowiejskiej, Podchorążówkę w Alejach Ujazdowskich (dzisiejszy gmach Rady Państwa), Belweder.
Gdzieniegdzie tylko, w niektórych punktach miasta przychodzi do strzelaniny: przy arsenale, przy magazynach, na dworcu kolejowym itd. Resztki opornych zaborców chronią się jeszcze w niektórych gmachach próbując obrony — wszędzie jednak po krótkim oporze poddają się...
Warszawa wolna !
Komenda Główna zapomniała jednak w pośpiechu o zajęciu mostów i portów na Wiśle... Nie zapomniał o tym AZSI
20 akademików pod dowództwem prezesa Wydziału Wodnego AZS dociera do mostu Poniatowskiego. Ostrzeliwani z koszar Blocha, rozbrajają oddział niemiecki, wystawiają posterunek, bez strat docierają brzegiem Wisły do mostu Kierbedzia, zajmują przystań Żeglugi i znajdujące się tam dwa holowniki (statki były już w porcie praskim na leżach zimowych). Wystawiają posterunki na przysłani Żeglugi i przy moście Kierbedzia, a reszta, już tylko w „dziesiątkę" udaje się odebranym holownikiem do portu praskiego. Zajęło fam wszystko, aby nie dopuścić do ucieczki Niemców na polskich statkach...

(Z pamiętników Mieczysława Skrzełuskiego z nru 45 (566) tygodnika „Stolica" z dnia 9. XI. 1958 r. oraz na podstawie wspomnień H. Szot-Jeziorowskiego)

G R Z Y B Y P O D E S Z C Z U

(Wspomina Zygmunt Weiss)

Podobnie jak na wyższych uczelniach Krakowa i Warszawy, AZS staje się modny wszędzie tam, gdzie wtenczas powstają nowe placówki naukowe. Nie obywa się bez trudności, ale sprawa jest znacznie prostsza. Są już wzory.

I tak, gdy tuż po wojnie 7. V. 1919 r. powołano do życia Uniwersytet w Poznaniu, w tym samym roku z inicjatywy młodzieży i przy życzliwym poparciu senatu uniwersyteckiego powstaje w Poznaniu Akademicki Związek Sportowy. Pierwszym prezesem wybrano Adama Meisnera. Struktura Związku opiera się wyraźnie na wzorach krakowskiego AZS. Dwie pierwsze sekcje: tenisowa i szermiercza. Klub jest biedniutki i opiera swą działalność jedynie na składkach członkowskich i skromnej subwencji Uniwersytetu. Praca sportowa rusza pełną parą w roku 1921. Tworzy się nowe sekcje — piłki nożnej, wioślarską, bokserską, lekkiej atletyki. Nieco później — poznańscy akademicy jako pierwsi w Wielkopolsce zaczynają uprawiać i propagować narciarstwo i żeglarstwo. W związku rozwija się nie te dyscypliny sportu, które przynoszą dochód i pieniądze, ale

te, które chce uprawiać młodzież akademicka. W dwa lata później AZS Poznań uzyskuje osobowość prawną i otrzymuje w ten sposób możność posiadania własnego kapitału i legatów. Całokształtem działalności kieruje siedmioosobowy zarząd. Praca szkoleniowa i organizacyjno-sportowa — koncentruje się w tzw. „wydziałach", które są zarządami poszczególnych sekcji sportowych. AZS nie ma własnego obiektu sportowego. Akademicy korzystają z nielicznych zresztą obcych boisk poznańskich klubów. Sekcja tenisowa urządza sobie dwa korty w miejskim parku.

We Lwowie pierwsze wzmianki o studentach sportowcach spotykamy w piśmie „Wędrowiec" z roku 1905. Jest tam mowa o Akademickim Klubie Sportowym. Odrębna akademicka organizacja sportowa powstała jednak na przełomie 1907—1908 roku. Nosiła ona nazwę Akademicki Klub Turystyczny, a jej założycielem i prezesem był dr Mieczysław Orłowicz. Jak sama nazwa wskazuje, organizacja ta miała za zadanie przede wszystkim krzewienie turystyki. Działalność AKT przerwał wybuch wojny w 1914 roku. AKT wznowił działalność na przełomie lat 1919—20.

We Lwowie Akademicki Związek Sportowy powstał w 1922 r. Pierwszym prezesem został Stanisław Libhart (medycyna), a w skład zarządu weszli Zdzisław Tesseyre (medycyna), Włodzimierz Lipecki (prawo), Władysław Rzepka (Politechnika), Jan Wisłocki (prawo), Adam Jaskólski (Politechnika), Bidziński. W pierwszym stadium działalności AZS Lwów działały sekcje: piłkarska (oparta głównie na studentach medycyny), kolarska (bardzo silna, odnosząca sukcesy nie tylko na zawodach akademickich), lekkoatletyczna, turystyczna, a następnie pływacka. Znacznie później powstały sekcje gier sportowych, tenisowa, szermiercza, hokejowa, tenisa stołowego i sportów wodnych (wioślarstwo i żeglarstwo). Sekcja lekkoatletyczna AZS Lwów zorganizowała po raz pierwszy w kraju zawody o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Faktycznymi organizatorami dziesięcioboju byli bracia: Władysław i Antoni Rzepka Oraz Tadeusz Kuchar. Nie było wówczas tabel do obliczania punktów. Trójka organizatorów całą noc tłumaczyła przepisy z języka angielskiego i obliczała punkty. ■ Działo się to w mieszkaniu Tadeusza Kuchara. Zwycięzcą dziesięcioboju został Wacław Kuchar.
Duże zasługi dla rozwoju AZS Lwów położyła rodzina Rzepków. Władysław [1] Rzepka był doskonałym organizatorem, wieloletnim prezesem Związku, brat jego ! Antoni — czynnym sportowcem, rekordzistą Polski w skoku o tyczce. W latach trzydziestych niemałą rolę w rozwoju AZS odegrało 4 braci Cenów. Wszyscy bracia uprawiali lekką atletykę. We czwórkę ustanowili rekord Polski w sztafecie 4 x 400 metrów. Do największych sukcesów doszedł Mieczysław, obecny profesor Uniwersytetu we Wrocławiu, który dobrze skakał w dal i rzucał oszczepom.
O **historii AZS w Wilnie mówi mgr Bohdan Dowbor, znany działacz sportowy. *U*W reaktywowanym Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie AZS powstał w styczniu** 1921 **r. Pamiętam jak pierwszy nasz opiekun z ramienia senatu, prof. Jerzy Aleksandrowicz, przywiózł nam z Warszawy w formie subwencji jedną piłkę nożną i plakat propagandowy. Jakaż to niewspółmierność z obecnymi możliwościami egzystencji organizacji sportowych!**
Pierwszy nasz Zarząd w składzie: Fr. Ksok, A. Zapaśnik, J. Daukszanka, M. Gierżod i B. Dowbor, obradował niemal codziennie, głowiąc się nad zaopatrzeniem związku w minimum urządzeń umożliwiających rozpoczęcie realnej działalności.
Z największą czcią wspominamy nazwiska nieżyjących już dzisiaj profesorów: Patkowskiego, Landego, Kępistego, Chomińskiego i spośród żyjących: Aleksandrowicza, Czeżowskiego, Rudnickiego, Hillera, Weyssenhofa, Rejchera i Szeligowskiego. Dzielili oni z nami trudy organizacyjne, dotrzymywali pola w zawodach, treningach i wycieczkach turystycznych, wnosząc wysoki poziom kultury sportowej i towarzyskiej.

W końcowym etapie rozwoju nasz AZS po 19 latach egzystencji liczył kilkuset czynnych członków z odrębnym kołem seniorów, posiadał 2 sale gimnastyczne, przystanie — wioślarską i żeglarską na Jeziorach Trockich, korty tenisowe.
Z sukcesów trzeba wymienić: w lekkiej atletyce zwycięstwa W. Sidorowicza w biegach średnich, a w dziesiecioboju — W. Gierutty (aktualny wiceprezes PZLA), w grach zespołowych — mistrzostwo Polski w siatkówce mężczyzn w 1937 r., w wioślarstwie triumf skiffisty Kepela w mistrzostwach Sekwany w 1938 r., w kajakarstwie — W. Korabiewicza (wyprawa kajakiem do Indii) wreszcie w tenisie wcale dobrze sobie poczynali prof. O. Achmatowicz (aktualny wiceminister MSW) i prof. J. Weyssenhof. Do najbardziej zasłużonych działaczy zaliczyłbym przede wszystkim nieżyjącego już A. Salomonowicza, z żyjących zaś J. Grabowieckiego, M. Niemczynowicza, T. Szumańskiego, prof. H. Niewodniczańskiego, dr Kwisielewicza, D. Jasińskiego, A. Garnysza, Cybulina, J. Lewona, Ł. Bejnera i Urniaszównę. Z instruktorów szczególnie długo będziemy pamiętać K. Pietkiewicza, doskonałego fachowca w dziedzinie gimnastyki, narciarstwa i pływania, autora podręczników z tych dyscyplin, instruktorów lekkiej atletyki — Chełmickiego i Grunera, oraz dra Mazurka w wioślarce — wszyscy trzej dojeżdżali do Wilna z AZS Warszawa.
W latach 1921—23 rodzi się potęga gdańskiego AZS. W styczniu 1922 roku z inicjatywy Tadeusza Jaworskiego zwołane zostaje pierwsze organizacyjne zebranie Akademickiego Koła Sportowego w Lublinie. Jego pierwszym prezesem zostaje kol. Kolaczyński. Jesienią tegoż roku lubelski AKS przyjmuje nazwę Akademickiego Związku Sportowego.

G R Y F

Latem 1922 roku do studenta Politechniki Warszawskiej, który właśnie „robił" dyplom, Williama Karola Henneberga zwrócił się Julian Gruner, w owym czasie czołowy polski lekkoatleta, z prośbą, aby uczestniczył w konkursie na znaczek AZS. „Ogłaszamy konkurs na znaczek, ale nie mamy pieniędzy na nagrodę, pomóż nam" — powiedział Gruner do Henneberga. Czego nie robi się dla dobra klubu? Henneberg i jeszcze czterech konkurentów zabrało się do pracy. W wyniku konkursu pierwsze miejsce zdobył Henneberg. Gryf, transformacja orła, zdobi od tej pory aż po dzień dzisiejszy setki i tysiące azetesiaków, walczących pod tym godłem na stadionach krajowych i zagranicznych....

Janusz Rey, biegacz na 400 i 800 m, miał nie tylko sportowe upodobania. Nie wiem, czy mógł się pochwalić lepszymi niż na bieżni wynikami w śpiewie, natomiast przypominam sobie doskonale, jak na nielicznych jeszcze wtedy różnego rodzaju przyjęciach oficjalnych po zawodach popisywał się wokalnymi uzdolnieniami.
Niewielu było zawodników w AZS, niewielu też było ich w innych klubach, a czasem tak mało na zawodach, że odwoływano niektóre konkurencje, inne zaś trzeba było ratować sztucznie przez zachęcanie do startów specjalistów z innych konkurencji. Choćby taki przykład. Na mistrzostwach WOZLA w roku 1922 zgłosiło się do skoku wzwyż ledwie dwu zawodników, zresztą azetesiaków — Gruner i Pawski. Oo zdobycia tytułu potrzebny był udział pięciu zawodników. Zaszła konieczność „ratowania" honoru klubowych skoczków. Byłem jednym z trzech, którzy zgłosili się do tej konkurencji ochotniczo. Ku mojemu zdumieniu zająłem... trzecie miejsce. Ze skromnej gromadki lekkoatletów warszawskiego AZS warto jeszcze wspomnieć o parze wioślarskiej — Henryku Niezabitowskim i kruczowłosym de Vessalu, skoczku wzwyż — Eryku Pawskim, o sprinterze Gniazdowskim i miotaczu Zajączkowskim. Nie zanotowali oni wprawdzie sukcesów na miarę kolegów wymienionych na wstępie, ale stanowili w tamtych latach trzon naszej sekcji lekkoatletycznej. Szybko jednak straciliśmy z nimi kontakt.

Trenerzy? Nie znaliśmy jeszcze wtedy takiego terminu, bo też i nie było trenerów. Dopiero kiedy rozwój sekcji osiągnął już właściwy poziom, kiedy przygotowujący się do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu zawodnicy AZS przeszli pod okiem Francuza, Maurice Baqueta, pierwszy z prawdziwego zdarzenia trening, AZS w latach późniejszych „zafundował" sobie jako trenera Szweda Norlinga i Francuza Malina. W pierwszych latach sami byliśmy dla siebie trenerami, korzystając co najwyżej z rad bardziej doświadczonych kolegów.

Miejscem treningów i zawodów była Agrykola (dzisiejszy Park Szkolny). Ileż to popołudniowych godzin spędziliśmy w niej, nie mogąc doczekać się łej radosnej chwili, kiedy znowu spotkamy się w naszym gronie. Trening był prawdziwą przyjemnością i nikt nas nie potrzebował do niego namawiać. (ZYGMUNT WEISS)

W S P O M I N A W A C Ł A W K U C H A R

To był rok 1923.

Sezon lekkoatletyczny rozpoczęliśmy we Lwowie w kwietniu. Pogoń podtrzymywała dobre tradycje lwowskiej lekkiej atletyki. Z mistrzostw Polski, które odbyły się w Warszawie przywieźliśmy 12 pierwszych miejsc i zespołowe zwycięstwo. Nie przypuszczaliśmy jeszcze wtedy, że rośnie, zdobywa pierwsze ostrogi tak groźny konkurent, jakim był potem Akademicki Związek Sportowy. W następnych miesiącach tego lata przestałem trenować lekką atletykę. Bez reszty zaabsorbowała mnie piłka nożna. Rozegrałem masę międzynarodowych spotkań. Pod koniec sezonu przegraliśmy z Wisłą 1 : 2. Rewanż wygraliśmy 3 :0, ale o tytuł mistrzowski trzeba było walczyć na neutralnym terenie. Tak, to był park Sobieskiego w Warszawie. Wygraliśmy 2 : 1. I właśnie po tym meczu lwowski AZS zorganizował pierwsze zawody w 10-boju o tytuł mistrza Polski. Nie bardzo chciałem wziąć udział w tej imprezie. Byłem przemęczony, a wielu konkurencji 10-boju w ogóle nie trenowałem. Ale jak można było odmówić azetesiakom i drogiemu druhowi Władysławowi Rzepce.

Przeciwników miałem tylko dwóch — Adamczaka z poznańskiego, a Chełmickiego z warszawskiego AZS. Niewielu lekkoatletów mogło się wówczas zmobilizować do tak ogromnego wysiłku, mimo że przecież wyniki uzyskiwaliśmy stosunkowo słabe. Obu akademików pokonałem zdecydowanie. Zebrałem 5272,55 punktów. Uzyskałem np. na 100 m — 12,2 sek., w skoku w dal 5,75 m, o tyczce — 3 m, w oszczepie 31,43 m. Ale rzucało się wtedy zupełnie inaczej. Trzymaliśmy oszczep za koniec drzewca i w ten sposób odbywał się rzut.

Kogo jeszcze pamiętam z azefesiaków?

Leona Jucewicza, z którym w latach 1922—24 walczyłem o mistrzostwo w jeździe szybkiej na łyżwach. Pamiętam miłą rozmowę z Haliną Konopacką, podczas lekkoatletycznych mistrzostw we Lwowie. Aaaa... oczywiście, bardzo przyjaźniłem się z hokeistami. Adamowski, Kowalski, Krygier, Stogowski, Wiro-Kiro, „Mańka" — tak nazywaliśmy Czaplickiego, „Piekarz" — takim znowu mianem, nie wiem już z jakiej okazji, ochrzczony został Ludwiczak, dziś zacny obywatel, ceniony profesor poznańskiego Uniwersytetu. Byli to mili, bezpośredni, zawsze chętni do jakiejkolwiek pomocy chłopcy.

Nie zapomnieli o mnie.

Podczas mego jubileuszu w 1957 roku wśród wielu listów przechowuję do dziś jeden **bardzo mi drogi. Jego autorem jest Władysław Rzepka, ten sam, który w 1923 roku organizował pierwsze zawody w dziesięcioboju.**

T A D E U S Z S E M A D E N I

Koniec I wojny światowej i powstanie niepodległej Polski to jednocześnie początek gwałtownego i bujnego rozwoju różnych dziedzin życia społecznego w kraju, m. in. i sportu. W tym czasie każda nowo powstająca dyscyplina sportowa miała swego opiekuna, człowieka, który całkowicie poświęcał część swego życia dla rozwoju i organizowania umiłowanego przez siebie sportu. Takim człowiekiem, który stał się ojcem, twórcą i organizatorem sportu pływackiego w Polsce — był Tadeusz Semadeni. Działalność sportową rozpoczął Tadeusz Semadeni jako młody student, członek AZS w Warszawie. Był jednym z założycieli sekcji pływackiej tego klubu. Jako piętnastoletni chłopiec nauczył się pływać w popularnej wówczas szkole nauki pływania braci Kozłowskich na Wiśle. Pokochał pływanie.

Organizuje pierwsze biegi na Wiśle i sam w nich bierze udział. Nawiązuje kontakt z istniejącymi już ośrodkami sportu pływackiego w Krakowie i na Śląsku. Postanawia powołać Polski Związek Pływacki. Zostaje jego pierwszym sekretarzem. Pełni tę funkcję przez wiele lat istnienia PZP. W latach późniejszych obejmuje funkcję kapitana sportowego Związku. Z jego inicjatywy sprowadzamy do kraju pierwszego trenera zagranicznego, Belga, Martiala van Schella.

Tadeusz Semadeni otaczał specjalną opieką piłkę wodną. Sam grywał w drużynie AZS w Warszawie. Był inicjatorem, a jednocześnie głównym organizatorem wszystkich niemal turniejów piłki wodnej w pierwszych latach jej rozwoju, był jednym z pierwszych i najlepszych sędziów waterpolowych w Polsce. W roku 1924 kończy wydział prawa Uniwersytetu Warszawskiego, po czym odbywa aplikanturę sądową. Zostaje sędzią grodzkim, okręgowym, wreszcie wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego. W roku 1939 zgłasza się jako ochotnik do 1 DAK. W czasie powstania występuje jako prokurator oskarżający Niemców i volksdeutschow za zbrodniczą działalność na terenach Polski. Walczy z bronią w ręku. Ginie, wraz ze swoim szesnastoletnim synem, śmiercią bohatera 19 sierpnia 1944 roku na barykadach pod Politechniką Warszawską.

POWSTAJE OGÓLNOPOLSKI AZS

W pierwszych latach drugiego dziesięciolecia Akademickie Związki Sportowe (w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie i Gdańsku) grupowały łącznie ok. 3000 członków, niemal we wszystkich dyscyplinach sportu. W niektórych z nich (wioślarstwo, lekka atletyka, tenis, szermierka i narciarstwo) zawodnicy i gryfem na piersi uzyskiwali wybitne na owe czasy sukcesy nie tylko na arenie krajowej, lecz i międzynarodowej. Perspektywy dalszego rozwoju sportu akademickiego spowodowały konieczność utworzenia ogólnej organizacji, koordynującej działalność wszystkich AZS. Organizacja tego rodzaju, mianowicie Centrala Polskich Akademickich Związków Sportowych powstała w 1923 r., na zjeździe odbytym w Warszawie w dniach 18 i 19 marca z udziałem delegatów — z wyjątkiem Lublina — wszystkich pozostałych AZS.

Dyskusja nad projektem statutu CP AZS, opracowanym przez Kraków (zjazd poprzedziła konferencja informacyjna w grudniu 1922 r. w Krakowie, na której nakreślono ramy organizacyjne CP AZS) była bardzo szeroka i rzeczowa. Zjazd powziął wiele doniosłych uchwał, które przyjęto jednogłośnie. Obrady wykazały, że pomiędzy poszczególnymi środowiskami istnieje zrozumienie wspólności celów i metod pracy.

Przez aklamację na pierwszego prezesa CP AZS wybrano Stefana Grodzkiego, wiceprezesami zostali Stanisław Szeller i Władysław Nadratowski, skarbnikiem — Michał Skrzywan, sekretarzem Tadeusz Szamota — wszyscy z Warszawy. Na siedzibę CP AZS wybrano Warszawę.

W PARYŻU TWORZY SIĘ KOMISARIAT GENERALNY

W kilka miesięcy później, w maju 1923 r., odbył się w Paryżu Międzynarodowy Akademicki Kongres Sportowy, pod przewodnictwem podsekretarza stanu w Ministerstwie Oświaty — Gastona Vidal, z udziałem delegatów 10 państw: Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Polski, Szwajcarii, USA i Włoch. Celem Kongresu było skoordynowanie wysiłków poszczególnych państw i stworzenie jednolitej organizacji międzynarodowej, umożliwiającej jak najszerszą współpracę w rozwoju życia sportowego młodzieży akademickiej. Znaczna część powziętych na Kongresie uchwał zaproponowana była przez Centralę Polskich Akademickich Związków Sportowych, a mianowicie: Każde z reprezentowanych na Kongresie państw powinno dążyć do stworzenia własnej Centrali AZS, której celem ma być popieranie rozwoju sportu akademickiego, czuwanie nad jego stroną ideową oraz reprezentacja na zewnątrz.

Co cztery lata w roku poprzedzającym igrzyska olimpijskie mają być organizowane igrzyska akademickie. W latach między igrzyskami akademickimi odbywać się będą w różnych krajach narodowe mistrzostwa akademickie (wniosek len byt wysunięty równocześnie i przez delegata Włoch).

Programy zawodów międzynarodowych będą przygotowane na 6 miesięcy przed terminem. Na akademickich zawodach międzynarodowych program powinien obejmować przede wszystkim lekką atletykę i sporty wodne, a na igrzyskach akademickich — lekką atletykę, pływanie, wioślarstwo, piłkę nożną, szermierkę, tenis i narciarstwo.

Kongres postanowił stworzyć Komisariat Generalny w składzie po jednym delegacie z każdego państwa. Do studenckich związków sportowych można przyjmować uczniów szkół średnich i oldboyów, jednak bez prawa udziału w igrzyskach akademickich.

Przebieg Kongresu w Paryżu był dowodem poważnego znaczenia CP AZS na międzynarodowym forum akademickiego ruchu sportowego.

Na tym kończę wypisy fragmentów z Księgi „Pół wieku AZS" . Czy powstanie (Jak zapowiadał w 1958 roku ówczesny Prezes AZS Zdzisław Straszak II tom historii AZS obejmujący kolejne 50 lecie ?. A może już jest, tylko ja o tym nie zdołałem się dowiedzieć? (Zb.Cendrowski)

Odznaczenia i wyróżnienia z okazji 60 lecia SZS

Podczas obchodów 60 lecia Szkolnego Związku Sportowego we wszystkich województwach odbyły się z tej okazji spotkania i okolicznościowe podczas których licznym działaczom Związku wręczono odznaczenia państwowe i resortowe oraz pamiątkowe akcesoria Związku.
Na spotkaniu w Warszawie za zasługi w działalności na rzecz rozwoju i upowszechniania sportu otrzymali :
- **Pan Jacek Wojtas**- Złoty Krzyż Zasługi
- **Pan Jacek Bigus i Pan Zdzisław Urbańczyk** - Brązowe Krzyże Zasługi
- Pamiątkowe medale 60-lecia SZS otrzymali szefowie i przedstawiciele Wojewódzkich Szkolnych Związków Sportowych oraz liczni działacze.
- Wyróżniono też pamiątkowymi medalami osoby współpracujące ze Szkolnym Związkiem Sportowym :.
- Panowie Posłowie i Senatorowie RP – **Marek Rząsa, Andrzej Buła, Wojciech Ziemniak, Tadeusz Arłukowicz, Stanisław Jurewicz, Marek Konopka**

- Panowie **Dariusz Buza, Wojciech Kudlik i Tadeusz Rożej** z MSiT
- Pani **Anna Solarek** – Coca Cola
- Pani **Barbara Kowalska** – Polska Superliga Tenisa Stołowego
- Pani **Dorota Kuligowska** – Fundacja Sport Suport
- Pan **Robert Kuligowski** - Fundacja Sport Suport
- Pan **Roger Żółtowski** – Prezes Interplastic
- Pan **Jan Żółtowski** – Wiceprezes Interplastic

IX Sejmik Szkolnej Kultury Fizycznej Sport w polskiej szkole - status, szanse i zagrożenia

W dniach 29-30 listopada 2013r. odbył się w Warszawie IX Sejmik Szkolnej Kultury Fizycznej pod hasłem „**Sport w polskiej szkole - status, szanse i zagrożenia".** Było to już dziewiąte spotkanie osób, dla których kultura fizyczna i edukacja zdrowotna młodych Polaków stanowi bardzo istotny aspekt pracy z dziećmi i młodzieżą.
Dodajmy że od VI Sejmiku organizatorem Sejmików jest Szkolny Związek Sportowy.

W pierwszym dniu uczestnicy Sejmiku wysłuchali wykładów :

- prof. **Jerzego Pośpiecha** - Edukacyjne walory sportu – perspektywa europejska.
- prof. **Tomasza Frołowicza** - Sport w zreformowanej podstawie programowej wychowania fizycznego – zakres treści oraz przykłady dobrej praktyki .
-Dyrektora Departamentu w MSiT Pana **Wojciecha Kudlika** - Priorytety Ministerstwa Sportu i Turystyki w projektach sportu dla wszystkich na rok 2014 .

W drugim dniu kontynuowano wykłady i debatę m.in. o edukacyjnych walorach sportu oraz miejscu sportu szkolnego w zreformowanej podstawie programowej wychowania fizycznego. Spotkanie było również okazją do podsumowania 60- lecia działalności Szkolnego Związku Sportowego i jego perspektywach.

Szczegółowe materiały i stanowisko IX Sejmiku opublikujemy w jednym z najbliższych numerów Lidera.